

REPUBLIKA

ok IX

LÓDŹ, SOBOTA, 21-go LUTEGO 1931 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 51

DRUGI DZIEŃ PROCESU O MORD w częstochowskiej Kasie Chorych. Sensacyjne zeznania świadka oskarżenia Siwka.

CZESTOCHOWA, 20 lutego.

W drugim dniu procesu przeciwko Kaczykowi i Czeplińskiemu, którzy oskarżeni są o współudział w mordzie w Kasie chorych, przesłuchano szereg świadków.

Świadek Osowski stwierdził, iż wypadki po strzałach na korytarz, cofnął się z powrotem.

Widział wówczas Śniadego, który wyjął broń i pobiegł na górę.

W zabitym Kostrzewskim Osowski poznał mężczyznę, który poprzedniego dnia był w Kasie chorych w towarzystwie jakiegoś innego osobnika.

Krytycznego zaś ranka widział Kostrzewskiego, który dażył schodami na górę w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka, szatyna.

Rysopis zgadza się z osobą oskarżonego Kaczyka. Kaczyka Osowski widział również poprzedniego dnia w Kasie chorych.

Świadek stwierdza, że urzędnicy Kasy chorych brali czynny udział w demonstracji dnia 14 października — t. j. na dwa dni przed zabójstwem — przeciw PPS, kiedy to spalono drzewca sztandarów partyjnych.

Świadek Czerny znajdował się w poczekalni w chwili, gdy przyszedł tam Kostrzewski. W oczach świadka Kostrzewski rzucił się do gabinetu inspektora. Czerny widział jeszcze przez uchylone drzwi podniesioną rękę zabójcy z błyszczącym rewolwerem.

Świadek uciekł.

Przed drzwiami szklanymi widział jakichś ludzi, ale nie zdaje sobie obecnie zupełnie sprawy, kto to mógł być.

Słyszał jeszcze strzały, ale szczegółów nie umie odtworzyć.

Czerny, alarmując urzędników, wpadł do gabinetu urzędnika Rudzkiego, który wyciągnął rewolwer, zaczął go nabić i wyszedł, szamocąc się z suwakami broni, rewolwer bowiem zaczął mu się.

Strzały z tyłu.

Świadek Czesław Ostrzykleń, urzędnik Kasy chorych, opowiada, że w dniu zabójstwa, rano rozmawiał z inspektorem Furmańczykiem o zajęciach z przed dwu dni i inspektor Furmańczyk potępił ekscesy tłumu.

Świadek ten stwierdza niezwykle ważną okoliczność, iż w chwili, gdy, usłyszawszy strzały wychylił się na korytarz, inny urzędnik Kasy, Osowski, zawołał: „Uciekał, bo strzelają również z tyłu”.

Istotnie padły wówczas dwa strzały. Jeden z nich ugodził Zawadzkiego.

Świadkowie Jan Krygler, buchalter Kasy chorych i Władysław Siwczyński, którzy do sprawy nic nowego nie wniesli. Również świadkowie Julian Janik, referent osobowy Kasy chorych i Jadwiga Zgrzyżak posługaczka kasowa, nie szczególnego nie wniesli do sprawy.

Zeznanie świadka Siwka.

SENSACJE WZBUDZAJĄ NATOMIAST ZEZNANIA ŚWIADKA WŁADYSŁAWA SIWKA, B. WOZNEGO SA DOWEGO. LICZY ON LAT OKOŁO 30. JEST ON FILAREM CAŁEGO AKTU OSKARŻENIA.

Opowiada, że Kostrzewskiego znał od roku 1921.

W dniu morderstwa rano około godziny 9-ej stał on przed gmachem sądu okręgowego przy Alei 51 i zauważył przechodzącego Kostrzewskiego, który kupił w tym miejscu gazetę.

Siwek poszedł za nim. Tu zauważył że Kostrzewski spotkał dwóch mężczyzn. Nazwisk ich świadek nie zna, jednak opisuje dokładnie ich powierzchowność. Mężczyźni ci weszli do gmachu Kasy przez bramę przy ul. Dobrej a świadek obserwował ich przez parkan.

Przewodniczący: — POCO świadek szedł do Kasy chorych?

Świadek: — Prosiłem komisarza Rejowskiego o posadę i kazał mi przyjść w tym dniu do Kasy.

Następnie świadek stwierdza, że po morderstwie poszedł do urzędu śledczego i opowiedział, że widział kilku ludzi przed gmachem Kasy.

Komisarz kazał wprowadzić go do celi aresztantów, gdzie było około 7 czy 8 osób. PO WEJŚCIU ŚWIADKA NATYCHMIAST WSKAZAŁ NA KACZYKA, KTÓRY BYŁ WÓWCZAS W CZARNYM PALCIE. W tym momencie oskarżony zrywa się z ławy i woła:

— Kłamstwo!

Przewodniczący groził usunięciem oskarżonego z sali. Na pokazane świadkowi dowody rzeczowe poznaje on palce Kaczyka.

Przewodniczący: — Czy w takim palcu był ów mężczyzna?

ŚWIADK: — W TEM, NAPEWNO....

Przewodniczący: — Niech pan spojrzy na oskarżonych, czy to są ci sami, którzy szli z Kostrzewskim?

ŚWIADK: — CI SAMI.

Prokurator: — Czy otrzymywał świadek kiedyś list z pogrózkami?

Świadek: — Tak, otrzymałem list z podpisem dwóch bojówkarzy, którzy grozili mi śmiercią w razie nieprzychylnych zeznań.

Adwokat Dreszer: — Czy świadek służył w wojsku?

Świadek: — Tak, służyłem 10 lat jako sierżant plechoty i jestem odznaczony krzyżem „Virtuti Militari” i potrójnym „Krzyżem Zasługi”.

Dalej Siwek odpowiada na pytanie adv. Dąbrowskiego, że znał Kostrzewskiego od roku 1921, ale nie utrzymywał z nim stosunków, gdyż wie dział, że Kostrzewski występuje przeciwko rządowi.

ADWOKAT DĄBROWSKI: — A JAKI BYŁ WÓWCZAS RZĄD?

ŚWIADK: — NIE PAMIĘTAM, WIEM TYLKO, ŻE BYŁ RZĄD POLSKI.

Dalej odpowiada świadek na pytanie adv. Łanuski-Mawro, że zwolniony był z sądu, gdyż miał dochodzenie dyscyplinarne o przywłaszczenie sobie do wódów rzeczowych, lecz sprawa ta jeszcze ma ulec wyjaśnieniu.

Następnym z kolei ważnym świadkiem jest Marja Bielobradek. Opowiada ona, że przybyła do kasy chorych ze swą znajomą, która udala się do wne-

trza gmachu, a ona czekała oparta o framugę drzwi. Obok niej przeszło 3-ch mężczyzn, z których dwóch było w jasnych, a trzeci w brązowym palcie Kostrzewski.

W pewnej chwili Kostrzewski stanął na jednym stopniu, odwrócił się i powiedział do pozostałych:

— Chodźcie.

Na to jeden z nich:

— Co, już mamy iść?

Kostrzewski: — No, to jeszcze poczekajcie.

Po 5 czy 8 minutach świadek usłyszała strzały, a wkrótce potem przebiegło obok niej dwóch mężczyzn, którzy udali się w stronę ul. Kościuszki.

Listy z pogrózkami.

Prok.: — Czy otrzymywała pani listy z pogrózkami?

Św.: — Tak, grożono mi, że gdy będę zeznawała na niekorzyść oskarżonych, skończą ze mną tak jak to było za czasów rewolucji. Nawet dziś otrzymałam list z pogrózkami!

Następnie świadek opowiada, że gdy wezwano ją do komisariatu, poznała tam Siwka, który zwrócił jej uwagę:

— JAKTO, PANI ICH NIE POZNAJE?

Napewno jeden z nich był w czarnym palcie.

Ponieważ w zeznaniach tego świadka zauważono wiele sprzeczności, sąd odczytuje zeznania jej, złożone u sądziego śledczego, gdzie świadek zeznała, że Kaczyka swego czasu poznała, a Czepliński był podobny do „tego wyższego”, który szedł z Kostrzewskim.

Po przesłuchaniu tego świadka zarządzone przerwy, a o godz. 6.15 wznowiono dalsze rozprawy.

Przywódcą republikanów hiszpańskich nie wierzy w trwałość obecnego rządu

Londyn, 20 lutego.

(Telegram własny)

Madrycki korespondent „Daily Herald” mimo nadzwyczajnych trudności, zdołał odbyć rozmowę z przywódcą republikaniskim Zamora, który obecnie znajduje się w więzieniu. Zamora oświadczył, że opinia publiczna wypowia-

da się przeciwko obecnemu rządowi. Gabinet ten nie pozostanie zapewne długo u władzy, gdyż różnice zdań pomiędzy poszczególnymi ministrami są bardzo wielkie. Rząd admirała Aznara jest ostatnią kartą, na którą postawił król Alfons.

Napad bandycki

na kasjerkę kolei podziemnej w Berlinie

Berlin, 20 lutego.

(Telegram własny)

W Gruenewaldzie dokonano na stacji kolei podziemnej „Chata Wujka Toma” zuchwałego napadu rabunkowego. Około godz. 1-ej w nocy w czasie, gdy na stacji było prócz kasjera tylko 2-ch urzędników kolejowych, wtargnęło na-

gle 6 zamaskowanych uzbrojonych w rewolwery bandytów. Dwaj z nich trzy mali w szachu urzędników kolejowych podczas gdy inni rzucili się w stronę kasy. Gdy kasjerka nie chciała im otworzyć drzwi, wybili znajdującą się w drzwiach szybę, wtargnęli do kasy i po zrabowaniu 100 marek zbiegli.

Podjejrzana wizyta członka kooperatywy G.P.U. w gmachu poselstwa polskiego w Moskwie.

RYGA, 20 lutego.

Wychodzące w Rydze pismo „Nowy Głos” podaje sensacyjną wiadomość lotewskiej agencji telegraficznej z Moskwy.

Według doniesienia tej agencji jakiś nieznaną osobnik usiłował w nocy wtargnąć do gabinetu służbowego posła Rzpłitej w Moskwie p. Patka w gmachu poselstwa polskiego.

Urzędnikom poselstwa polskiego udało się osobnika owego zatrzymać. Podał on, iż nazywa się Pietrow, jest urzędnikiem pocztowym i przybył do poselstwa w celu doręczenia czterech depesz nadeszłych z Leningradu.

W toku dalszego dochodzenia Pietrow zmienił zeznania, twierdząc, że jest włóczęgą i przybył do Moskwy z Odessy.

Poselstwo polskie o całym incyden-

cie zakomunikowało komisariatowi ludowemu do spraw zagranicznych. Do poselstwa przybyła milicja sowiecka i aresztowała Pietrowa.

W obecności przedstawiciela komisariatu spraw zagranicznych i delegata poselstwa polskiego dokonano przy Pietrowie w lokalu milicji rewizji osobistej. Znalezione przy nim dowody, na nazwisko Pietrowa, stwierdzające, iż jest on członkiem kooperatywy G.P.U.

Posel ukraiński Kohan skazany na 3 miesiące więzienia.

Lwów, 20 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna

Dziś o godz. 5-ej po poł. zapadł wyrok w procesie przeciwko posłowi „Unda” Władysławowi Kohanowi, który skazany został na 3 miesiące więzienia.

Londyn, 20 lutego.

Donoszą z Nowej Zelandji, że w dolinie Waitaki w pobliżu Taupo powstał nagle wielki gejzer, który wyrzuca kamienie i ziemię na wysokość 50 metrów. Wybuchy następują regularnie co 4 godziny. Również wznowił swą działalność krater Ngauruoe.

Stosunki polityczne z Rosją i Niemcami w ogniu dyskusji sejmowej komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 20 lutego.

W komisji spraw zagranicznych sejm wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja nad wygłoszonym przed wyjazdem do Genewy expose min. Zaleskiego.

Pierwszy z długiej kolejki mówców, poseł Mackiewicz (BB) przeprowadził na wstępie swego przemówienia krótki wykład całokształtu stosunków politycznych polsko-niemieckich i stwierdził, że jesteśmy zadowoleni z granic terytorjalnych z Niemcami i nie chcemy ich zmienić ani o jeden centymetr, Niemcy zaś chcą nam część naszych ziem zabrać. My jesteśmy zadowoleni z traktatów międzynarodowych, a oni nie, my dążymy do normalnych pokojowych stosunków z Niemcami, a oni chcą na naszej granicy wytworzyć stan prowizorium. Niemcom zależy na nienormalności, podczas gdy my chcemy stosunków normalnych. Takі stan rzeczy odbija się na stosunkach między ludnością polską i niemiecką na G. Śląsku.

Następny z kolei mówca poseł Stanisław Stroński (kl. nar.) podkreślił ten moment również w swym przemówieniu, twierdząc, że w styczniu w Genewie rząd polski wysunął bardzo słuszną tezę głoszącą, że właśnie przyczyną niepokoju na pograniczu polsko-niemieckim są wicherzenia Niemców w sprawie zmłany granic.

W ciekawy sposób poruszono również w dyskusji zagadnienie stosunków polsko-niemieckich.

Poseł Stroński prosił ministra Zaleskiego, aby poinformował opinię publiczną bliżej na temat rozwoju stosunków polsko-niemieckich o zawarciu układu o nieagresji. Rząd zapewnia, że już od 5 lat toczą się na ten temat rozmowy, ale byłby czas, aby opinia publiczna dowiedziała się o tych rozmowach czegoś więcej. Stosunki pomiędzy Polską a Sowietami powinny opierać się na czemś mocniejszym aniżeli

pakt Kelloga, który zapewnia nam pokój ze Stanami Zjednoczonymi — zauważa ironicznie mówca — ale nie z Sowietami.

W stosunku do Rosji musi mieć Polska dwie zasady, a mianowicie, aby odgrodzić się od ustroju komunistycznego i jednocześnie zrobić wszystko, aby cały świat uwierzył, że wybuch zatargu wojennego między Polską a Sowietami nie jest możliwy.

W dalszym ciągu poseł Stroński stwierdza, że minister Zaleski bynajmniej nie miał podczas ostatniej sesji w Genewie zadania łatwego. Jego po-

byt w Genewie nie był przechadzka nad Lemanem, lecz przedstawia się mówcy w taki sposób, jak gdyby min. Zaleskiemu kazano na oczach całej rady Ligi wspiąć się na Mont Blanc z workiem na plecach, w którym są minister Składkowski, wojewoda Grażyński i Brześć.

— To się nikomu nie może udać — stwierdza mówca — to było zadanie przekraczające wszelkie możliwości i dla tego za ewentualne niepowodzenie genewskie nie można winy składać na ministra Zaleskiego.

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg dyskusji w dniu jutrzejszym.

Finansista francuski o „piatiletce” Wywiad Sauerweina z Jeanem Parmentierem

Paryż, 20 lutego.

(Telegram własny).

Sauerwein zamieszcza w „Matin” wywiad ze znanym francuskim finansistą Jeanem Parmentierem o „piatiletce” sowieckiej. Parmentier powrócił niedawno z podróży po Rosji, gdzie badał stosunki gospodarcze.

Parmentier oświadczył, że „piatiletka” będzie prawdopodobnie zrealizowana w 80 proc. Dzięki sprzedaży ogromnych ilości zboża, drzewa, nafty i innych produktów. Sowjety dysponują obecnie dostateczną ilością gotówki i mogą spłacać bez przeszkody wszystkie swoje długie za maszyny oraz utrzymywać liczny sztab inżynierów i techników zagranicznych, którzy pracują w fabrykach sowieckich.

Sowjety zakupiły wielkie ilości maszyn w Ameryce oraz innych krajach.

Cały świat, oświadczył Parmentier, zdaje sobie obecnie sprawę z tego, że ROZWÓJ PRZEMYSŁU SOWIECKIEGO STANOWI WIELKIE NIEBEZPIECZENSTWO DLA POZOSTAŁYCH PAŃSTW.

Sowjety już za kilka miesięcy mogą poważnie zaszkodzić państwom europejskim a przede wszystkim Niemcom i Anglii, które żyją przeważnie z eksportu. Po przeprowadzeniu „piatiletki” Rosja produkować będzie rocznie około 17 milionów ton żelaza, z czego 10 milionów przeznaczonych będzie na wywóz. Produkcja nafty wzrosła z 2,75 do 7,6 milionów ton rocznie. Wywóz nafty sowieckiej spowodował obniżenie cen od 50 do 100 proc. Wszyscy dzisiaj odczuwają już skutki dumpingu sowieckiego. Przemysł sowieckiej jest tak nastawiony, że może on wytwarzać produkty po znacznie niższych cenach, aniżeli przemysł w państwach kapitalistycznych, albowiem płace robotników nie ulegają tam fluktuacji, a kalkulacja ustanowiona przez rząd nigdy nie zostaje zmieniana. Wobec powyższego należy się liczyć z tem, że obecny reżym w Rosji może trwać jeszcze kilka lat.

Sauerwein dodaje jeszcze od siebie komentarz do powyższego wywiadu i zapytuje, czy Liga Narodów jest w stanie walczyć z dumpingiem sowieckim.

Proces o strzały w „Oazie”. Major Sobolewski uniewinniony.

Warszawa, 20 lutego.

W okręgowym sądzie wojskowym w Warszawie odbyła się dziś rozprawa przeciwko mjr. Sobolewskiemu, szefowi kancelarii DOK. I o strzały w „Oazie” w noc Sylwestrową.

Major Sobolewski był w większym towarzystwie w „Oazie” w noc Sylwestrową. Siedzący przy sąsiednim stole Usmi-Bej zachowywał się prowokacyjnie w stosunku do p. Przeciszewskiej, będącej w jego towarzystwie.

Chcąc uniknąć awantury, całe towarzystwo majora Sobolewskiego postanowiło opuścić lokal. W szatni jednak podszedł do nich Usmi-Bej, mówiąc z naciskiem do p. Przeciszewskiej.

— Dowidzenia pani!

Po krótkiej wymianie zdań Usmi uderzył pięścią w twarz majora Sobolewskiego, na co ten zareagował strzałami.

Major Sobolewski był po cywilnemu. Usmi-Bej wiedział jednak, że ma do czynienia z wojskowym.

Na rozprawie wczorajszej zeznał, jako świadek poszkodowany Usmi-Bej.

Przewodniczący pułk. Rumiński stwierdza sprzeczność jego zeznań z tem co oświadczył podczas śledztwa.

Na zapytanie czem może wytłumaczyć sprzeczność swoich zeznań, świadek wyjaśnił, że gdy był badany w śledztwie, był w gorączce i nie mógł mówić.

— Czy świadek był trzeźwy?

— Niezupełnie. Przed przybyciem do Oazy wypilem cztery kieliszki wódki, zaś w „Oazie” w trzy osoby butelkę szampana.

— Czy pan wiedział, że oskarżony jest oficerem?

— Nie, dowiedziałem się o tem później z gazet oraz od p. Przeciszewskiej, która odwiedziła mnie w szpitalu.

— Czy świadek uderzył w twarz oskarżonego?

— Nie.

Zamach na profesora uniwersytetu w Wiedniu.

Wiedeń, 20 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia: Wczoraj dokonano tu zamachu na pensjonowanego profesora Uniwersytetu dr. Suflaja. Nieznany sprawca uderzył tępe narzędziem dr. Suflaja w głowę. Dr. Suflaj dotychczas nie odzyskał przytomności. Lekarze wątpią, czy uda się utrzymać go przy życiu. Prof. Suflaj był w swoim czasie członkiem stronnictwa Franka (chorwacka partja prawy), który przed kilku laty został aresztowany i skazany na trzy lata więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Przy puszczeniu, że zamach jest aktem zemsty na ile politycznym.

Pożar w elektrowni paryskiej.

Wielka dzielnica bez światła

PARYŻ, 20 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj rano skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar w jednej z głównych elektrowni paryskich na przedmieściu Saint-Ouen. Przybyłe straże ogniowe z trzech obwodów, ogień powstrzymały. Dzielnica ta pozbawiona została światła, które częściowo przywrócono dopiero wieczorem. Skutkiem pożaru uderpiało również kilka centrali telefonicznych.

Wykrycie fabryki falszywych monet

na granicy francusko-niemieckiej

Berlin, 20 lutego.

Policja kryminalna wykryła w stojącej na pograniczu francuskim chatce tajną fabrykę pieniędzy. Założyła ją sobie dwóch Włochów, którzy przybyli niedawno do okręgu Saary. Policja natrafiła w czasie rewizji na kompletne urządzenia do fabrykowania monet. Pożatem w pneumatyku samochodowym znaleziono ukryte 2 i 5 markowe monety w sumie 500 marek.

Odol

niezrównana woda do ust

Wyrok w procesie komunistów lubelskich.

Lublin, 20 lutego

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj w trzecim dniu procesu 14 komunistów, lubelski sąd okręgowy skazał: Pejsacha Rybaka i Szejwela Śliwkę na 8 lat ciężkiego więzienia. Waclaw Iwanusko, Adam Jezier, Jan Bogowola, Fiszel Goldblat, Stan. Nankiewicz — na 7 lat ciężkiego więzienia. Maier Rubinstein, Jojne Erlichman, Wład. Rozwadowski — na 6 lat c. więzienia. Grünbaum i Stan. Mankiewicz — na 4 lata c. więzienia. Jan Dybała został uniewinniony. Obrona zapowiedziała apelację.

Strzały w Reichstagu

Emeryt usiłował dokonać zamachu na b. ministra Kälza

Berlin, 20 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj w godzinach popołudniowych kuluary Reichstagu były widownią zajścia, które wywołało niebawem poruszenie. Przed wejściem do sali obrad zjawił się nieznanym osobnik, który strzelił trzykrotnie przed siebie z rewolweru. Następnie sprawca zamachu celował do b. ministra Kälza. W ostatniej chwili udało się woźnym obezwładnić napastnika i wyrwać mu z ręki broń. Zamachowiec oddany został natychmiast w ręce policji. Aresztowany twierdzi, że jest przedstawicielem emerytów w Bawarii.

Powstanie w Paragwaju

Robotnicy przeciwko
obecnemu rządowi

New York, 20 lutego.

(Telegram własny).

Z Paragwaju donoszą, iż w związku ze strejkami robotników budowlanych, który przybrał groźne rozmiary wprowadzono stan wojenny.

Wczoraj zamordowany został przywódca związku robotników budowlanych, co dało hasło do częściowego powstania. Rząd zmobilizował silne oddziały wojska.

Górnicy francuscy przystępują do strejku.

PARYŻ, 20 lutego.

Rada narodowa federacji robotników kopalnianych rozpatrywała wyniki konferencji odbytej z premierem Lavallem i przyjęła jednomyślnie rezolucję przewidującą rozpoczęcie strejku powszechnego górników w drugiej połowie marca o ile przedsiębiorstwa kopalniane utrzymają swe dotychczasowe zarządzenia.

Przyspieszenie robót sezonowych.

Akcja rządu w kierunku zatrudnienia jaknajwiększe ilości bezrobotnych.

Warszawa, 20 lutego. W styczniu roku bieżącego komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę w sprawie przyspieszenia robót sezonowych i zatrudnienia tą drogą wczesną wiosną jaknajwiększej liczby bezrobotnych. Uchwała komitetu ekonomicznego ministrów zalecała poszczególnym ministerstwom i instytucjom im podległym zatwierdzenie jeszcze w styczniu i lutym r. b. wszelkich formalności, związanych z uruchomieniem wspomnianych robót.

Prace te są już na ukończeniu. Wiele kontraktów na roboty sezonowe zostało już pozawieranych, inne mają być zdecydowane niebawem.

Akcja rządu przyspieszenia robót se-

zonowych łączy się ze sprawą wydana poszczególnym przemysłom zamówień, pozostających w związku z temi robotami, niezależnie od prowadzonej już oddawna akcji zamówieniowej na podstawie uprzednich uchwał.

Jak się dowiadujemy, ustalona jest obecnie przez biuro ekonomiczne przesada rady ministrów wysokość sum, jakie mogą być użyte na akcję przyspieszenia robót sezonowych i nowych zamówień dla przemysłu.

Jeżeli dopiszą tylko warunki atmosferyczne, wiele z państwowych robót sezonowych rozpoczęło się już w połowie marca, co powinno przyczynić się do złagodzenia bezrobocia i poprawy sytuacji wielu przedsiębiorstw.

WARCHOŁ

W ciągu dwunastu lat naszego niepo-
dległego bytu politycznego przeżyliśmy
bodaż więcej, aniżeli niejedno stare pań-
stwo, którego rozwój nie był tak tragicz-
nie i gwałtownie przerwany i które mo-
gło się spokojnie przystosowywać, na
przeźreni pokoleń, do rozmaitych
zmian i ewentualnych wstrząsów.

Odrodzenie państwa polskiego nastą-
piło w warunkach wyjątkowych, gdy do-
koła wrzało i kipiało, a w całej Europie
odbywało się t. zw. przewartościowy-
wanie wszelkich wartości. Zrodziła nas
rewolucja i wojna, i ta okoliczność za-
ciężała na całym naszym dotychczasow-
ym życiu, krótkim a niezmiernie bar-
wnym i hałaśliwym.

Prawda, nie mieliśmy aparatu admi-
nistracyjnego, zorganizowanej władzy,
autorytetu państwowego, tej centrali,
wokół której instynkt narodu skupia się
zawsze odruchowo. Ale, co gorsza, by-
liśmy „zasadniczymi” anarchistami! Ca-
ła nasza przeszłość wyhodowała w nas
ducha przekory, buntu, i nienawiści, ba,
pogardę dla wszelkiej organizacji, dyscy-
pliny, posłuszeństwa, karności i zboro-
wej odpowiedzialności. Nie mamy w tej
chwilii na myśl żadnej ideologii politycz-
nej. Dotyczy to w równej mierze najkraj-
niejszych radykałów, jak i najzacieklej-
szych reakcjonistów. Brak tego instyn-
ktu zbiorowego, brak poczucia karności
i dyscypliny cechuje zarówno jednych
jak i drugich.

Wszędzie panuje rozczochność indy-
widualista, gardzący wszelką, nawet
przez niego samego ustanowioną, wła-
dzą i nie podporządkujący się żadnym
rygorom i nakazom zwierzchnictwa, na-
wet tej organizacji, do której z własnej
i nieprzymuszonej woli się przyłączył.

Mówimy, oczywiście, o t. zw. „elij-
cie” społeczeństwa, o inteligencji, bo w
masach polskich tego strasznego, pod-
cinającego wszelką inicjatywę, warcho-
stwa niema. Tam jest i był zawsze zdro-
wy stosunek do wszelkiej organizacji,
robotnicy i chłopcy skupiają się chętnie
i mają nieklamany szacunek dla tych, któ-
rych, powiedzmy, wybraли jako delega-
tów, przedstawicieli, czy też kierowni-
ków jakiejś akcji. Niejednokrotnie wypo-
dało nam być świadkami takich właśnie
odruchów masowych, gdy bezkształtna
i, zdawałoby się, pozbawiona wszelkiej
zbiorowej woli masa wylaniała przedko
i sprawnie grupę ludzi, której najdokła-
dniej się podporządkowywała i karnie
wszelkie jej polecenia wykonywała. Cho-
roba warcholstwa przeżarła tylko naszą
inteligencję, a że ona właśnie stoi na cze-
le wszelkich organizacji społecznych
politycznych, zaraziła tem, gorszem od
kily, niedomaganiem całe nasze życie.

Przedewszystkiem cechuje naszego
inteligenta pogardliwość, acz starannie cza-
sem ukrywany, stosunek do zbiorowości,
którą chętnie do stada przyrównuje.
Zgadza się on — oczywiście — rządzić
tem „stadem”, ale przeniejdy być jego
częścią, iść razem, co oznaczałoby „zni-
welowanie” jego cennej jednostki. Uznaje
dyscyplinę, organizację, hierarchię tylko
wtedy, kiedy sam jest u „władzy”, w
przeciwym zaś wypadku będzie ją trzął,
bruździł, rozbijał i łamał, bo... bo on nie
może być szeregowcem, bo mu to ubliża,
bo każdy, kto nim „rządzi” musi być „kre-
tynem”.

Nie myślcie jednak, że to jakiś szalo-
ny Don Kichot — rewolucjonista, który
z otwartą przyłbicą walczy z przeciwni-

kami, nie, on nie ma żadnych ideałów,
żadnych zasadniczych celów, któremi
zresztą gardzi, nazywając je „doktryner-
stwem”, on tylko wątpi, ironizuje, lekce-
waży i podważa — systematycznie, za-
wzięcie, zawistnie i mściwie — każdą
organizację, każdy zbiorowy wysiłek,
każdą władzę, w której sam nie bierze
udziału. Ten wspaniały pięknoduch i in-
dywidualista zatruwa atmosferę społecz-
ną w Polsce i skazuje na zagładę albo
vegetację niemal wszystkie związki i sto-
warzyszenia, w których łaskawie re-
wodzi.

A przecież należy pamiętać, że w tych
organizacjach społecznych, o ile są nale-
życie i racjonalnie prowadzone, wycho-
wiają się kadry rozsądnych, odpowiedzial-
nych polityków, ludzi, którzy zdoby-
wają doświadczenie i umiejętność rzą-
dzenia przedewszystkiem przez bliski,
bezpośredni udział w życiu społecznym
oraz najwyższą cnotę społeczną — od-
powiedzialność.

Zwłaszcza w organizacjach intelligen-
tów, (t. zw. pracowników umysłowych)
mamy wieczną walkę wszystkich prze-
ciw wszystkim, bo każdy z nich uważa
siebie za jedynie powołanego do rządze-

nia innymi, i, zamiast jakiegokolwiek ar-
gumentu rzeczowego, albo interesu
wspólnego, w grę wchodzi intryga, za-
wistść, zemsta. Dzika, częstokroć wręcz
paradoksalna żądza władzy i pragnienie
zaszczytów przesłania ludziom tym cały
horyzont myślowy, a w tej przesyconej
bakteriami wzajemnej nienawiści atmo-
sferze staje się wręcz niemożliwa wszel-
ka celowa, racjonalna i twórcza praca
społeczna.

Małe, egoistyczne interesiki osobiste
i karykaturalne ambicje najmniej do te-
go uprawnionych jednostek, rozdętych
jak żaby z bajki Kryłowa — usuwają na
plan ostatni najistotniejszy nawet spra-
wy danej zbiorowości, rozpalać do bia-
łego żądze wyimaginowanej przeważnie
władzy i wyrządzając tem olbrzymią,
niekiedy wręcz niepowetowaną, szko-
dę ogółowi.

Warchoł rozsiadł się bowiem szeroko
i wygodnie na arenie społecznej, otoczył
się zgrają pochlebców i takich, jak on,
„warcholatek” — i panuje!

Intryguje, insynuuje, przekupuje, judzi
i — zdobywa. Zdobywa mandaty i zaszczy-
ty, a zaprzępaszcza rzecz najisto-

tniejszą, podstawową — sprawę społecz-
ną.

To, co u nas powszechnie nazywają
„partyjnictwem” nie zawiera właściwie
potępienia samej zasady organizacji, po-
wstałej dla osiągnięcia tych czy innych
celów politycznych i społecznych. Cho-
dzi o karykaturalne, chorobliwe i szko-
dliwe formy tego „partyjnictwa”, które
go właściwą nazwą jest — warcholstwo.

Ono podgryza fundamenty każdej or-
ganizacji, spacza wszystkie hasła, de-
prawuje i wykrzywia wszelkie ideały,
najczystsze nawet i najwznioślejsze.

W walce z tem strasliwym złem, z
tym rakiem, który toczy nasz organizm
społeczno-polityczny, należy stosować
najbardziej bezwzględne i ostre środki,
gdzż żadne kazania i perswazje tu nie
pomoga. Nikt bowiem inny, jak właśnie
wszechpolski warchoł skompromitował
ideę demokracji i parlamentaryzmu, wziął
w monopol patriotyzm, opanował ruch
socjalistyczny, przenika do wszelkich or-
ganizacji i zatruwa atmosferę społeczną
w Polsce.

Warchoł jest największym wrogiem
każdego społeczeństwa.

Spectator.

Nowy prezydent Finlandji.

Przedwojenna działalność Svinhufvuda. — Pierwsze pertraktacje z bolszewikami. Jak Lenin rozmawiał ze swoim wrogiem.

Prezydentem Finlandji został Peer
Evind Svinhufvud, dotychczasowy pre-
mier rządu fińskiego. Sam przebieg wy-
borów był niezmiernie zaciekawy, a przy o-
statecznym balotowaniu, do którego sta-
neli Svinhufvud i Stahlberg dał obrane-
nemu prezydentowi republiki większość
zaledwie dwóch głosów. Mimo to cała
Finlandja przyjęła ten wybór żywym o-
druchem radości.

W czasach przedrewolucyjnych naz-
wisko Peera Evinda Svinhufvuda cieszy-
ło się w Finlandji bodaj największą popu-
larnością. Człowiek ten był jakgdyby u-
postaciowaniem dążności Finlandji do
zachowania wolności i prawa, depa-
nych i poniewieranych przez carski rząd
rosyjski.

Svinhufvud ma dziś 70 lat. Karjerę
swą rozpoczął w sądownictwie, przy-
czem odrazu zaznaczyła się jego nieu-
gięta postawa całkowitego niezależnie-
nia sądownictwa fińskiego od wpływów
Petersburga. Gdy w 1905 roku, w czasie
rewolucji rosyjskiej, Finlandja otrzyma-
ła częściową autonomię i został zwołany
pierwszy sejm fiński, pierwszym jego
marszałkiem obrano niemal jednogłośnie
Svinhufvuda. Już po zdławieniu ruchu
rewolucyjnego w Rosji, Stolypin oba-
wiając się zbyt ostrego przeciwstawienia
się Finlandji ogólnopaństwowym intere-
som rosyjskim rozpoczął energiczną ak-
cję przeciwko Svinhufvudowi, który zdo-
łał przeprowadzić w sejmie uchwałę, od-
mawiającą wysłania do Dumy Państwo-
wej posłów z Finlandji.

Bezpośrednio po wybuchu wojny,
Svinhufvud, na skutek rozkazu ówce-
snego naczelnego wodza Mikołaja Miko-
łajewicza, został aresztowany i wywie-
ziony na Sybir, gdzie przebywał przez
cały czas, aż do upadku monarchji ro-
syjskiej. Dopiero wiosną 1917 roku mógł
powrócić do Finlandji.

Rozpoczyna się nowa epoka w dzia-
łalności Svinhufvuda. Rewolucja rosyj-
ska i objęcie władzy przez rząd tymcza-
sowy, postawiła przed fińskimi działa-
czami politycznymi trudny problemat do
rozwiązania. Svinhufvud został genera-
lnym prokuratorem senatu fińskiego i na
tem stanowisku dążył do zachowania unji
z Rosją, jednakże przy całkowitej niez-
ależności kraju. Ale oto nastąpił przewrót
bolszewicki. Svinhufvud proklamował

wówczas zupełną niezależność republiki
fińskiej i został jednogłośnie obrany jej
pierwszym premierem.

Jako premier wszczął pertraktacje z
bolszewikami, celem zupełnego zamknię-
cia granicy fińsko-sowieckiej. O tej spra-
wie niezwykle ciekawie pisze w swych
pamiętnikach znany działacz polityczny
w Rosji, lewy es-er Steinberg, który za-
jmował stanowisko ludowego komisarza
sprawiedliwości w pierwszym koalicyj-
nym bolszewicko-eserskim rządzie.

„Było to w końcu grudnia 1917 roku
— pisze Steinberg. — Na zebraniu komi-
sarzy ludowych przedłożono nam olbrzy-
mi, opatrzone wielkimi pieczęciami do-
kument. Był to akt przyznania całkowitej
niezależności Finlandji. Teoretycy prawa
państwowego twierdzili, że tylko zgromad-
zenie narodowe ma prawo podjąć tak-
ką uchwałę. Ale Lenin stał na zupełnie
innym stanowisku. Już wówczas miał on
niezlomną decyzję nie dopuścić do zwo-
łania Zgromadzenia Narodowego. I na
zebraniu komisarzy ludowych oświada-
czył wręcz, że, nie czekając na dalszy
bieg wypadków, należy podpisać ten do-
kument.

Dokument został przez nas podpisa-
ny i wręczony Svinhufvudowi, który na
czele delegacji fińskiej przybył do Piotro-
grodu. Svinhufvud był gorącym zwolen-
nikiem republiki demokratycznej i o tem
wiedzieliśmy wszyscy bardzo dobrze.
Bolszewicy wiedzieli, że wręczają ten do-
kument swemu zaciekłemu wrogowi. Po-
wstało więc pytanie, kto z nas ma wyjść
do Svinhufvuda i wręczyć mu ten do-
kument. Lenin odmówił kategorycznie i u-
śmiechając się dodał:

— Cóż ja mu powiem, temu burżu-
jowi?

Kategorycznie odmówił również Tro-
cki i dlatego postanowiono, że misję tę
spelnie; owiniem komisarz sprawiedli-
wości.

Przenaszam, dlaczego ja? — za-
pisał Steinberg. — Cóż ja mu powiem.
Na wyżej w charakterze komisarza spra-
wiedliwości mogę go a esztować...

Wszyscy się roześmieli. Wówczas Le-
nin wstał, wziął dokument i sam udał się
do sąsiedniej sali, gdzie konferował z
Svinhufvudem około godziny.

O czem rozmawiali wówczas Lenin

z Svinhufvudem, dotąd niewiadomo. Fak-
tem jest tylko, że gdy Lenin powołał
do swej sali, rzekł:

— Wyobraźcie sobie, że zwróciłem
się do niego per „towarzysz...”

— Nie szkodzi — odparł wówczas
Trocki — gdy wpadliśmy kiedyś do Je-
go rak, on to weźmie pod uwagę na na-
szą korzyść...

Po trzech miesiącach od opisanego
zdarzenia bolszewicy próbowali dokonać
w Finlandji przewrotu. Ale Svinhufvud
pokazał wówczas swe pazury. Zlikwidow-
wał powstanie bolszewików z całą suro-
wością i uniemożliwił rozwój ruchu ko-
munistycznego w Finlandji.

Dlaczego ustąpił on później ze swego
stanowiska? Svinhufvud był w czasie
wojny zwolennikiem Niemiec. Gdy woj-
na światowa została zakończona i gdy
sympatje narodu były wyraźne po stró-
nie koalicji, Svinhufvud ustąpił, a na je-
go miejsce przyszedł generał Manner-
heim.

Do lata ubiegłego roku Svinhufvud
nie brał czynnego udziału w życiu poli-
tycznym kraju. Lecz gdy w roku ubie-
głym Finlandji znów poczęło zagrażać
niebezpieczeństwo komunistów, Svinhuf-
vud zgodził się natychmiast stanąć na
czele rządu fińskiego. Wraz z energiczną
walką przeciwko komunistom, którą je-
dnakże prowadził tylko legalnymi środka-
mi, rozpoczął on walkę również z wszel-
kimi przejawami samosądu wobec ko-
munistów. Mimo, iż popierał szefa szta-
bu generalnego Welenjusa, natychmiast
oddał go pod sąd, gdy zostało stwierdzo-
ne, iż pułkownik Welenius brał udział w
porwanu i wywiezieniu b. prezydenta
Stahlberga, znanego działacza lewicowe-
go i przeciwnika Svinhufvuda.

W czasie ostatnich wyborów prezy-
denta postępowcy i lewicowi posłowie
głosowali za Stahlbergiem. Konserwaty-
ści za Svinhufvudem. Prezydentem repu-
bliki fińskiej obrany został Svinhufvud.
Czy wybór ten oznacza wprowadzenie
rządów reakcyjnych do kraju? Bynaj-
mniej! Svinhufvud, mimo swych osobi-
stych przekonań politycznych, jest go-
racym zwolennikiem parlamentaryzmu.
I w myśl tej zasady prowadzić będzie
rządy w Finlandji.

B. Or.

Sport.

Nowe władze

sekcji tenisowej Turystów.

W dniu 18 lutego odbyło się walne zebranie sekcji tenisowej Kl. Turystów, na którym obrano następujące władze kierownicze: przewodniczący Hein Juliusz, wiceprzewodniczący p. Butler Juliusz, kapitan: p. Schroder Henryk, skarbnik: p. Ziegler Alfred, sekretarz: p. Stetka Edmund, gospodarz: p. Glatke Artur. Członkowie bez mandatu pp.: Stetka Waldemar i Wagner Helmut. Na walne zebranie Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego, które odbędzie się w sobotę i niedzielę w Warszawie delegowany został p. Hein Alfred.

L. K. S. gra jutro z Marymontem.

Rewanżowe spotkanie o wejście do klasy A warszawskiego okręgu hokejowego między LKS-em a Marymontem rozegrane zostanie w dniu jutrzejszym w Warszawie. W pierwszym spotkaniu LKS. pokonany został w stosunku 5:0.

Mistrzostwa ping-pongowe w Łodzi.

W przyszłym tygodniu w piątek rozpoczynają się w Łodzi drużynowe mistrzostwa ping-pongowe we wszystkich trzech klasach t. j. A, B i C. Tytułu mistrza drużynowego Łodzi broni Hasmonca.

Dzisiaj mecz bokserski

Polska - Austria.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Katowicach mecz bokserski między reprezentacjami Polski i Austrii.

Początkowo podany termin został przesunięty o jeden dzień, gdyż reprezentacja Austrii walczy również na Śląsku czeskim i prosiła o przesunięcie terminu spotkania na sobotę.

Spotkanie rozegrane zostanie o godzinie 9-ej wieczór.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

NPRUTOWICZA 20.

Dzisiaj i dni następnym. — Wspaniały przebój przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane z srebrnego ekranu.

Emil JANNINGS

w swym pierwszym filmie dźwiękowym przerażającej swą przystołą tragedią człowieka-idealisty, który zelknął się z okropną rzeczywistością życia
Dramat miłości i upodlenia p. t.

NIEBIESKI MOTYL

Tytuł oryginału „Niebieski Aniot”. Wytwórni „UFA”. Konflikt między miłością a obowiązkiem. — **Marlena Dietrich.** — Wampira. —
— Reżyserja: Józef von Sternberg. — Muzyka Fryderyk Hollaender. —

Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10. — Passepourt prócz urzędowych i prasowych nieważne. — Aparatura dźwiękowa Wesern Electric — Dzisiaj i jutro poranki o godz. 12-ej i 2-ej po poł. — Ceny miejsc 75 gr. i 1 zł. — „Pod dachami Paryża”.

Otwarcie nowych kursów Jak przeprowadzone będą

plywackich w Zgierzu.

Jak już donosiliśmy, uruchamia Ośrodek W. F. w Łodzi nowe kursy pływackie męski i żeński w basenie zgierskim. Kursy te rozpoczną się w dniu 5 marca.

Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu.

Zgłoszenia przyjmowane będą od poniedziałku, dnia 23 b. m. między godz. 11 a 12 w Ośrodku W. F. (Al. Kościuszki 67) oraz między 6 a 7 w szkole przy ul. Nowo-Targowej 24.

Tilden zwyciężył Kożeluha.

W Nowym Jorku odbyło się w czwartek spotkanie tenisowe między mistrzem zawodowców Kożeluha a Tildem, który niedawno przeszedł do obozu zawodowców. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Tildena 6:4, 6:2, 6:4. Zawodów przyglądało się 12 tysięcy widzów.

mistrzostwa hokejowe Polski.

Jak już donosiliśmy odbędzie się między 1 a 8 marca mistrzostwa hokejowe Polski.

Rozegrane one zostaną na sztucznym torze hokejowym w Katowicach, według następującego systemu: w pierwszych dniach odbędą się spotkania w dwóch grupach, a mianowicie: Pogoń — AZS (Wilno) i TKS. (grupa A) oraz Polonia — Cracovia i AZS (Poznań) (grupa B).

Następnie mistrzowie grup i najlepszy drugi (po meczu dodatkowym) wraz z mistrzem Polski na rok 1930 t. j. AZS. (Warszawa) stoczą w dniach 5—8 marca finał zasadniczy.

Zmiana w składzie

reprezentacji bokserskiej Austrii.

Jak się dowiadujemy, w składzie reprezentacyjnym Austrii na mecz z Polską zaszła w ostatniej chwili zmiana. Do Polski nie przyjeżdża mianowicie

Roczna odprawa

po 25-iu latach pracy.

Do parlamentu czeskosłowackiego wpłynął projekt nowelizacji ustawy o najniższych pracownikach umysłowych w kierunku ograniczenia praw pracodawców, dotyczący zwalczania pracowników.

Projekt przewiduje, że rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić tylko w razie kryzysu gospodarczego, dotykającego bezpośrednio dane przedsiębiorstwo i to za zgodą inspektora pracy. Okres wypowiedzenia projektowany jest różnej skali zależnie od lat pracy minimum 3 miesiące, maximum po 25 latach pracy — 12 miesięcy. Pracownik obowiązuje tylko jednomiesięczne wypowiedzenie. Poza tym przewiduje się odprawy, których wysokość po 3 latach pracy winna wynosić 2 miesięczna pensja, po 25 latach pracy — 12 miesięczną pensją.

W uzasadnieniu podkreślają wnioskodawcy specjalny charakter bezrobocia wśród inteligencji, o wiele większe trudności niż u robotników fizycznych w znaczeniu pracy, oraz problem starszych wiekiem pracowników, zwalnianych dzięki temu bardzo często i z tego też powodu nie mogących zdobyć nowego miejsca.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Tow. Bratniej Pomocy studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, oddział w Łodzi, wyraża niniejszym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia „Balu Reprezentacyjnego” urządzanego w dniu 7 lutego r. b., a przede wszystkim członkiniom i członkom komitetu honorowego oraz koleżankom i kolegom z komitetu wykonawczego — serdeczne podziękowanie.

Kerschitz, zaś na miejsce jego wyznaczony został Stronsky.

Ostateczny skład reprezentacji Austrii przedstawia się następująco: Erben, Czappak, Lindenheim, Kampa, Cerwany, Putz, Laub i Stronsky. Drużyna austriacka walczyła w dniu wczorajszym w Raciborzu na Śląsku niemieckim, zaś z reprezentacją Polski zmierzy się dopiero w sobotę w godzinach wieczornych.

Owoc grzechu

Powieść z życia łódzkiego

naszego...

Napisał dla „Republiki”
Jerzy Zawieyski.

Tulił ją do siebie, scałowywał jej lzy każde jej łkanie uciskał mocnymi uściskiem. Dopiero po długiej chwili Zośka otarła oczy, uśmiechnęła się do Janka i mówiła już teraz zupełnie spokojnie:

— Tak mi się zrobiło markotno... Niemnie nikt nie gładził tak, jak ty... mnie bili... Teraz to się nie dam, byłam mała to mna okropnie poniewierali... Byłam po różnych ludziach, jedni mnie wyganiaли do drugich... Tak było jeszcze do niedawna.

— A teraz? — pytał Janek. A teraz? — Teraz jestem na stacji u Wasiaków. Ale tam jest niedobrze. Wasiakowa już od lat jest chora, a jej chłop ciągle ją bije. Chce, żeby umarła. Taki drań! Mnie też czasem bije...

Zrywała trawę po jednym źdźbale i odrzucała je daleko od siebie. Tak, jakby odrzucała to, co wspominała. Długo milczała oboje.

— Masz, tak mi jest jakoś, że tego nie mogę powiedzieć — mówiła Zośka.

Robiło się już późno. Słońce wyrzuciło z poza chmur i paliło się czerwienią na zachodzie. Podnieśli się z miejsca i oboje wydali krzyk zachwytu! Na niebie była tęcza! Ogromnym, kolorowym linkiem obejmowała świat. Patrzyli na nią długo i szli z oczyma utkwionymi w jej barwy...

Tęcza zamykała ten dzień zwiastowaniem nadziei i, blednąc na niebie, ożywała w sercach Zośki i Janka...

Takie były te nowe dni. Takie, jak ten dzień niedzielnym... Teraz to wszystko, czem dotąd żył Janek — nabierało znów innego znaczenia. Świat nie był już tylko

tragicznym splotem spraw, a życie nie zamykało się tylko w tym jednym kręgu nędzy i głodu. Teraz widział Janek to wszystko inaczej... Poprzez uśmiech, który bywał czasami na ustach ludzi i poprzez ich wzajemną ku sobie miłość...

Z Zośką widywał się codziennie. Oboje pomagali sobie w sprzedaży gazet i w roznoszeniu ich do domów prenumeratorów, aby potem mieć jaknajwięcej czasu dla siebie. Spędzali go na spacerach w Alei Szajblera, albo koło stawu na Miljonowej, albo też w młynie, zrujnowanym przez wojnę, do którego chronili się przed deszczami. Później ten młyn, stojący nad wyschniętą wodą, stał się miejscem ich samotnych wycieczek. Tam, zasłonięci od świata resztkami murów, tracali się w szaleństwie myśli, w nie nasyceniu swych ciał ogniem pocałunków, uścisków i pieszczot...

Poddawali się działaniu nieznanych im sił, które zacieśniały się dokoła nich pierścieniem wiecznej palącej żądzy... Wracali do domu o świcie i przez cały następny dzień oczekiwali wieczora i nocy, która niosła z sobą doznania ponad wszystko niepojęte...

Niedziele zwykle spędzali na polach: pod Wiskitnem, na Stokach, pod Andrzejowem, lub w Rudzie. Tam było najlepiej i najswobodniej. Byli sami na tych polach jakby oddanych im wyłącznie dla ich własnego szczęścia. Uciekali nieraz daleko od Łodzi, szli dalej i dalej, zbaczali na miedze i dróżki polne, ciesząc się, że tracą wszelki ślad powrotu...

Ale wracali... Często droga wypadała

im przez miasto. Znaliz je tak dobrze, zbiegali przecież tyle razy wszystkie jego ulice, przyczyniali się codziennie do jego zgiełku i wrzawy, wykrykując ostatnie telegramy wojenne i nadzwyczajne dodatki „Gazety”. Mimo to, było ono zawsze nowe, zawsze ciekawe. Wystawali nierz jasno oświetlonemi wystawami sklepów i magazynów na Piotrkowskiej, przed lokalami teatrów, kinematografów, cukierni i restauracji! Był tam ogromny ruch, gwar, muzyka, wesołe śmiechy, brzęk kieliszków! Patrzyli na to wszystko zawsze ciekawemi oczyma, nienasytzeni nigdy tym widokiem, który ich olśniewał, zachwycał i wzbudzał chęć poznania tych samych wrażeń, jakie były udziałem strojnych i bogatych pań i pań, siedzących w głębi lokalu...

Wystawali często przed restauracją Millera i czytali ogłoszenia o występach artystów. Ale śpiewaczki Stelli nie było na afiszu.

Gdy wracali na Ślezyng — Janek nucił zawsze tę samą piosenkę: „O Anicie, co była praczką...”

Zośka płakała.

Uspokajał ją i przekładał, że przecież na wojnę nie pójdzie. Że jej nie opuści. Nigdy! Nigdy!...

Powtarzał to jeszcze i tam w młynie, gdzie był kres ich codziennych spacerów...

Tak oto schodziło lato. Zestrawało się ono swoją urodą i upalem z uczuciami Zośki i Janka. Noce i dni zacieśniały coraz mocniej dokoła nich palącą obręcz uczucia. Byli w niewoli teko uścisku. Czasami próbował Janek powrócić do dawnego swego życia i usiłował wszystko zrobić tak, aby nie było żadnych zmian zbyt widocznych. Poprosił staral się jakgdyby uczynić mniej ważnym to, co było w nim teraz.

Ale to było niemożliwe. Samo narzucało się swem istnieniem i zakrywało sobą wszystko inne.

Ta zmiana w Janku nie uszła uwagi

Strumiłłowej. Nie trudno jej było dostrzec, że znów się w Janku przewalał jakieś uczucie nowe, silne! Prędko także potrafiła się w nich rozpoznać. Wiedziała, jaką nadać im nazwę! Wiedziała, że nad to dobrze, choć Janek nie zdradzał się przed nią ani jednym słowem. Mówiły za niego noce i dni, które spędzał poza domem, spojrzenia, ruchy, uśmiechy, powijające się, jakby bez powodu, nagle...

— Ma dziewczynę — powtarzała sobie Strumiłłowa — ma dziewczynę...

Pragnęła wiedzieć coś więcej o niej. Jak ma na imię? Jaka jest? Czy mu z niej dobrze?... Nie śmiała go o to pytać, skoro jej sam tego nie mówił. Zresztą nie było go nigdy w domu. Przychodził na kilka godzin snu i zniknął na całe dnie, a często na całe noce. Nie obchodził go już jej los zupełnie.

Takie było w tem wszystkim jakies twarde, surowe prawo, że miłość, która nosił w sobie użyczał wszystkim, tylko nie jej... Ale z tem także musiała się pogodzić i uznać to, jako prawo.

Strumiłłowa nie zabiegała teraz o dom, jak dawniej. Była zresztą chora. Nie mogła starać się o szycie, czy o pranie. Nie poradziłaby żadnej robocie. Meczyl ją ból w piersiach i kaszel, po którym spływała zacerwienioną śliną. Szczególnie w nocy kaszel dokuczał okropnie. Leżała nieraz całymi dniami w gorączce, w majaczeniach... Zawsze jej się zdawało w tych chwilach półprzytomnych, że Janek jest mały i jest chory, że czegoś potrzebuje, a ona nie może do niego iść, bo ja ktoś trzyma mocno za nogi i nie puszcza. Wyrwała się, krzyczała, szarpała, — chciała biec na ratunek Jankowi.

Budziła się z tych snów wyczerpana, słaba i stwierdzała, że Janka niema. Że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. A gdyby mu nawet groziło — nie żądałby jej pomocy.

Wiedziała przecież, że Janek odszedł od niej nie tylko duszą, ale i sercem. Nie było go już dla niej prawie zupełnie.



KRONIKA

LUTY
21
SOBOTA

Dzisiaj Maksymiana
Jutro Kat. św. Piotra

Wschód słońca	6.40
Zachód słońca	4.59
Wschód księżyca	8.22
Zachód księżyca	9.46
Długość dnia	9.03
Przybycie dnia	2.78

**Uniwersytet powszechny
został otwarty w Łodzi.**

Łódź otrzymała przed kilku dniami jeszcze jedną, bardzo ważną placówkę oświatową, która odegra niewątpliwie do datnia rolę w naszym mieście: Mianowicie, przed kilku dniami w szkole powszechnej im. królowej Jadwigi, odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu powszechnego przy stowarzyszeniu „Pochodnia”.

Zebrań przewodniczył prezes głównego zarządu „Pochodni” p. Dagnan z Warszawy. Nową placówkę kulturalną w naszym mieście powitał w serdecznych słowach dr. Skalski oraz przedstawiciel kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi p. Petrykowski, który podkreślił doniosłe znaczenie oświaty pozaszkolnej i wyraził nadzieję, że uniwersytet powszechny przy stowarzyszeniu „Pochodnia” spełniać będzie rolę instytutu, uzupełniającego oświatę wśród sfer robotniczych w Łodzi.

Następnie przemawiał inż. Wojewódzki, który zaznaczył, że w Łodzi szczególnie silnie odczuwano brak instytutu wiedzy obywatelskiej. Oświata w naszym mieście zawsze pozostawała na ostatnim planie i dlatego społeczeństwo musi obecnie nadrobić w szybkim tempie to, co zmarnowały lata wojny.

Po ostatnim słowie, które wygłosił dr. Samborski, prezes oddziału „Pochodni” w Łodzi, który podziękował zebraniemu za wzięcie udziału w uroczystości, odbyło się poświęcenie nowej placówki naukowej.

Wykłady w uniwersytecie powszechnym odbywać się będą w ciągu całego roku. (i)

SZABLONY do TAŃCA

Wzrostu W. LIPINSKIEGO

RUCHOME WZORY, przedstawiające kinematograficznie kroki taneczne według ich kolejności. — W sprzedaży: WALC, SLOW-FOX TANGO.

**Kontrola gabinetów
lekarskich**

Przeprowadzona będzie w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, na skutek zarządzenia generalnej dyrekcji zdrowia w Polsce, w najbliższym czasie rozpocznie się kontrola wszystkich gabinetów dentystycznych i lekarskich. Kontrola ta ma na celu stwierdzenie, w jakim stanie znajdują się te gabinety. Oczywiście jest to tylko, w stosunku do większości gabinetów, formalnością, ale ogólna kontrola konieczna jest z tego względu, że na podstawie raportów i meldunków urzędowych i osób prywatnych, stwierdzono, że niektóre gabinety nie odpowiadają zasadom higieny.

Kontrola obejmuje w pierwszym rzędzie gabinety dentystyczne oraz gabinety lekarskie zabiegowe.

W jakim zakresie przeprowadzona będzie kontrola gabinetów, jeszcze nie zostało ustalone. Prawdopodobnie przeprowadzą ją administracyjne władze lekarskie przy udziale przedstawicieli izby lekarskiej. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie. (o)

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Suka, K. Lejnwebra (Plac Wolności 2), Suka, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perehmana (Cegielniana Nr 64), J. Cymera (Wólczańska 37), Suka, F. Wólcickiego (Napiórkowskiego 27).

Nadmierne obciążenie pracownika umysłowego

Oplaca on prawie 10 proc. swej pensji na rozmaite ubezpieczenia, z których nie korzysta.

Inteligent jest kozłem ofiarnym ustawodawstwa socjalnego.

W sferach pracowniczych coraz częściej rozlegają się skargi na zbyt wysokie świadczenia, które poważnie uszczuplają zarobki każdego inteligenta i w praktyce dają mu mało korzyści. Skargi te nie są pozbawione konkretnych podstaw. Chcąc dokładnie określić wysokość

świadczeń ponoszonych przez pracowników umysłowych i korzyści przez nich osiągane, musimy sięgnąć do cyfr. Dla przykładu weźmy grupę pracowników materialnie średnio uposażonych, bo zarabiających przeszło 500 złotych miesięcznie. Kasa chorych od tej grupy pracowników pobiera najwyższą staw-

kę, bez względu na to, czy ubezpieczony zarabia 505zł. miesięcznie, czy 1000 złotych.

Z pensji pracownika, zarabiającego miesięcznie wymiecioną przez nas sumę, ściągają się miesięcznie: 40 zł. na Kasę chorych, 44 zł. 80 gr. na ubezpieczenie na wypadek braku pracy i wreszcie 15 złotych na ubezpieczenie od nieszcześliwych wypadków. Wynosi to razem 111 zł. miesięcznie, a więc 22 proc. pensji.

Oczywiście większa część ciężarów spada na barki pracodawcy. Sam pracownik płaci jednak również bardzo dużo, bo 9 i pół procent swej pensji. Wynosi to z 510 złotych aż 44 zł.!

Z Kasy chorych, jak wiadomo, pracownicy umysłowi nie mają wiele korzyści. Znaczna ich część nie ma czasu tłoczyć się w stale szczelnie zapelnionych poczekalniach kasowych i zwraca się bardzo często do prywatnych lekarzy, szczególnie, gdy zapada na jakąś poważniejszą i trudną do wyleczenia chorobę. Z ubezpieczenia od wypadków w lwowskim zakładzie ubezpieczeń nie korzysta prawie nikt z pośród pracowników umysłowych, choć wszyscy opłacają wysoką stawkę.

Jakież bowiem wypadki mogą się wydarzyć w czasie pracy przeciętnemu inteligentowi, który cały dzień siedzi pochylony nad biurkiem i operuje jedynie tylko narzędziem — piórem, ewentualnie maszyną do pisania, lub liczniką?

Trudno jest również inteligentowi wykorzystać ubezpieczenie emerytalne, które istotnie mogłoby być dla niego prawdziwym dobrodziejstwem, gdyby oczywiście zostało oparte na innych podstawach.

Aby uzyskać emeryturę należy dożyć 65 lat, lub też opłacić 480 składek miesięcznych i dożyć 60 lat.

Nie każdemu przecież to się udaje!

Gdy pracownik opłaca 480 składek miesięcznych i przed 65-tym rokiem życia pragnie uzyskać emeryturę, nie otrzymuje pełnego, ostatniego zarobku, tak jak naprz. urzędnik państwowy, lecz tylko przeciętną wszystkich miesięcznych płac. Wynosi to przeważnie niewiele. Przeciętny urzędnik zarabiał bowiem w pierwszych latach swej pracy najwyżej do 200 złotych miesięcznie, a w ostatnich latach mógł czasem osiągnąć przeszło 1000 zł. lub dwa razy tyle. Różnica więc jest kolosalna.

Ubezpieczenie emerytalne uprawnia jeszcze pracownika do otrzymania renty w razie utraty zdolności do pracy w swym zawodzie. Renta ta jest niewielka. Wynosi ona tylko 40 proc. przeciętnej wszystkich zarobków miesięcznych i dopiero po 10 latach ubezpieczenia nieco większa.

Niewysoka jest również renta wdowa i sieroca. Jeśli pracownik zmarł po 10 latach pracy, rodzina otrzymuje tylko 24 proc. jego pensji!

Tyle mówią cyfry, zacerpnięte z ustaw i przepisów.

Jak widzimy skargi sfer pracowniczych istotnie mają bardzo poważne podstawy. —d.—

Do P. Marszałka, na Madere

wyslane zostaną miliony pocztówek z Jego podobizną.

Przed paru dniami na terenie naszego miasta zawiązał się obywatelski komitet imienia pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych naszego miasta, oraz organizacji legionistów, oficerów i podoficerów rezerwy. Związku strzeleckiego i t. d., przy czym prezydium komitetu stanowią: kurator Gadomski, prokurator Markowski, prezes Kucharski, dyrektor i poseł Wólczyński, inspektor samorządowy Kozłowski, dr. Fichna, meł Bilyk, ks. dr. Roszkowski, dyr. Ostrowski, inż. Tolłoczko i pułk. dr. Więckowski.

Obywatelski komitet rozszerzył na swoją akcję na całym terenie województwa łódzkiego i prowadzić ma wielką akcję ufundowania pomników względnie płaskorzeźb z podobiznami wielkiego wodza Narodu w tych miastach, gdzie brak jeszcze jest tego rodzaju pamiątek.

Pozatem komitet przedsięwziął akcję ufundowania trwałych tablic pamiątkowych za poległych w tych miejscowościach, gdzie tablic tych niema.

W tym celu komitet, z inicjatywy centralnego komitetu obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego, wydał pocztówki z podobizną i życiorysem Marsz. Piłsudskiego, oraz nalepki na okna i witraże i apeluje do ogółu społeczeństwa, aby pocztówki te w okresie od 1 do 10-go

marca r. b. wysyłano masowo do Marszałka Piłsudskiego na Madere, pod adresem następującym:

„Monsieur Marschal de Pologne, Józef Piłsudski, Funchal, Madera”.

Pozatem komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby w okresie od dnia 1 do 19 marca we wszelkiej korespondencji posługiwał się kartkami z podobizną Marsz. Piłsudskiego, a więc, aby i do innych solinizantów w Polsce, jak i zagranicą, wysyłano powyższe karty, które nabyć można we wszystkich księgarniach, jak również na pocztocie, w cenie 15 groszy.

Pozatem komitet organizuje na terenie Łodzi szereg akademii i uroczystości.

Z racji przypadających w dniu 19-go marca imienin Marsz. Piłsudskiego, wszystkie szkoły, a więc powszechne, średnie, seminarja nauczycielskie itd. zwolnione będą od obowiązkowej nauki natomiast zorganizowane w szkołach zostaną obchody i akademie ku czci Solinizanta.

Wszystkie urzędy państwowe, jak lat poprzednich, będą w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego nieczynne, względnie czynne częściowo.

Jak się dowiadujemy — już obecnie cały szereg organizacji, jak „Strzelec”, „Orle”, niektóre szkoły powszechne itd. zakupiły większe ilości pocztówek o licznosciowych. (a)

Ulica Śródmiejska.

Przemianowanie i zmiana numeracji na ulicy Cegielnianej.

Wszystkie przecznice od ulicy Piotrkowskiej, jako od głównej ulicy, posiadają odmienne nazwy, przyczem numeracja tych ulic rozpoczyna się od ulicy Piotrkowskiej.

Wyjątek pod tym względem stanowi ulica Cegielniana, której numeracja rozpoczyna się od ul. Gdańskiej, a która ul. Piotrkowskiej przecina.

W związku z powyższym magistrat postanowił przemianować odcinek ul. Cegielnianej od ul. Piotrkowskiej do ul.

Gdańskiej oraz ul. Nowo-Cegielniana na ul. Śródmiejska, przy równoczesnej zmianie numeracji policyjnej domów na ul. Cegielnianej w analogiczny sposób do innych przecznic.

Numeracja domów ul. Cegielnianej i Śródmiejskiej rozpoczynać się będzie od ul. Piotrkowskiej. W ten sposób wszystkie przecznice ul. Piotrkowskiej nosić będą odmienne nazwy i posiadać kierunek numeracji od ul. Piotrkowskiej, co ułatwi orientację.

Dźwiękowe



Dzisiaj i dni następnych.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1. na porankach 75 gr. i 1 zł.

Największy optymista świata niezrównany pieśniarz

MAURICE Chevalier

w filmie p. t.

„ZA OCEANEM“

— W roli głównej: —

MAURICE CHEVALIER i CLAUDETTE COLBERT.

Nadprogram: tańczące pralinki w wykonaniu dzieci ze szkoły tańca Mariel Abbat.

CZOŁOWYM PENSJONATEM

w STOLICY TATR

MARATON

ZAKOPANE

ul. Sienkiewicza
tel. 331.

„Niedościgniona kuchnia.”

WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCA CIEPŁA I ZIMNA WODA. CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNI — BIBLIOTEKA — SALONY.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, sobota, premiera sztuki pisarza rosyjskiego A. Fajko „Człowiek z teką”.

Jutro w niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenia „Człowieka z teką”.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, sobota i jutro niedziela o godzinie 5 po południu wystąpi znakomita artystka — ulubienica Łodzi Stefania Jarkowska w przebojowej „Dobrej wróżce”.

W początku przyszłego tygodnia premiera najnowszej komedji L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj sobota wieczorem, jutro niedziela o godzinie 4-ej po poł. i o 8.15 wieczorem oraz w poniedziałek przedpołudniowa operetka Lehara p. t. „Hrabia Luxemburg”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Dzisiaj o godzinie 8 min. 15 wieczorem i jutro o godz. 4 min. 15 po poł. i o 8 min. 15 wiecz. powtórzone będzie sensacyjno-kryminalny dramat w 5 aktach na tle tajemniczej historii düsseldorfskiego mordercy młodych kobiet p. t. „Upiór z Düsseldorfu”.

Sala „MANNTUEFEL” Zachodnia 43. Zydowski Teatr. Kameralny. „Nowy Ararat”. Dziś 3 przedstawienia o godz. 4, 7.45 i 9.45.

Grand Kino.

„Za oceanem”.

Ameryka — kraj businessu, gorączkowej pracy, wiecznego gonienia za pieniądzem, i stara Europa — kraj romantycznej miłości i szarmanckich mężczyzn.

I trzeba dopiero katastrofy, żeby przypomnieć hrabiemu de Monfort o królówcach z bajki i europejskim romantyzmie.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm) Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro.

W niedzielę dnia 22 lutego r. b. o godz. 12 i pół pp. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p. MAURYCEGO SAKHEIMA

odbędzie się żałobne nabożeństwo w synagodze „Bykur Cholim” przy Pl. Wolności Nr. 10. na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

W czasie bójki stracił mowę. Tragiczny finał wesołej libacji.

Małżonkowie Wawrzyniakowie urządzili huczne przyjęcie dla swych krewnych i znajomych.

Goście bawili się wesoło. Nad ranem gospodarz, będący już mocno pod gazem.

wyłosił przemówienie do zgromadzonych.

Tłumaczył się on przed nimi, że przyjęcie dużo go kosztowało i wskutek tego nie ma już na opłacenie muzykantów.

— Jeśli każdy z was — mówił — da po złotówce na muzykę, będzie wszystko w porządku.

Goście zgodzili się chętnie na tę propozycję. Żaden z nich nie odmówił składki.

Wawrzyniak zebrał kilkanaście złotych i następnie zwrócił się jeszcze do pieniędzy do Karola Langiewczyka, który pełnił u niego obowiązki służącego.

— Ja jestem tylko służący — odparł mu Langiewczyk. — Nie mam pieniędzy na orkiestrę i przez całą noc pracowałem, a nie bawiłem się.

— Musisz dać! — krzyknął groźnie gospodarz.

Goście stanęli po stronie Wawrzyniaka. Nieszczęsny służący znalazł się w groźnej sytuacji.

Gdy jeszcze raz kategorycznie oznajmił, że nie może dać złotówki, rzucili się nań Stanisław Pietrzak, Antonina

Pietrzakowa i Helena Grzywańska, najbliżsi przyjaciele Wawrzyniaków.

Powalili oni Langiewczyka na podłogę i poczęli go okładać krzesłami, stołami i butelkami.

Nieszczęsny służący stracił przytomność.

Po pewnym czasie któryś z gości, tknięty litością, zawezwał policję. Przybył lekarz udzielił Langiewczykowi pierwszej pomocy i następnie polecił go przewieźć do szpitala.

Ranny leczyl się przez szereg miesięcy.

Stracił on zupełnie mowę.

Pietrzakowie i Grzywaczyńska, pościągnięci do odpowiedzialności karnej, stanęli wczoraj przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Jesionowskiego. Oskarżał prokurator Deczyński.

Podsądni tłumaczyli się, iż byli pijani i nie zdawali sobie sprawy ze swych czynów.

Langiewczyk, będący obecnie niemowa, nie mógł oczywiście złożyć ustnych zeznań.

Sąd, po zbadaniu świadków, postanowił sprawę odroczyć do dnia 3 marca, ze względu na to, iż śledztwo dokładnie nie ustaliło z jakich powodów Langiewczyk stracił mowę.

Krwawa zbrodnia właściciela domu. Sąd skazał Krzywickiego na 2 lata więzienia

W marcu ubiegłego roku władzom policyjnym doniesiono o krwawej rozprawie pomiędzy współwłaścicielami domu przy ulicy Krótkiej 4 na Bałutach. Alterem Krzywickim i Lipą Goldsoblem.

Krzywicki i Goldsobel przez szereg lat żyli ze sobą w przykładowej zgodzie. W ostatnich czasach

Goldsobel stracił zaufanie do swego współnika

i postanowił przedewszystkiem zerwać z nim stosunki towarzyskie.

Gdy go nie zaprosił na ślub swego pasierba, na którym zgromadziło się kilkadziesiąt osób

Krzywicki zapalał doń nienawiść.

Począł on dzień w dzień wszczywać kłótnie z Goldsoblem, jego żoną i dziećmi.

W dniu 4 marca w godzinach popołudniowych Krzywicki napadł na podwórzu na Goldsobla i jej córkę. Gdy niewiasty poczęły wzywać pomocy

nadbiegł z mieszkania Goldsobel.

— Czego ty właściwie chcesz od nich? — zawołał do Krzywickiego. — Dlaczego na nich krzyczysz?

Krzywicki w odpowiedzi na powyższe

uderzył Goldsobla w oko

jakimś twardym przedmiotem.

Goldsobel zalał się krwią.

Krzywicki, przerażony swym czynem, chciał uciec. Przytrzymał go lokatorzy, którzy zaalarmowali pogotowie.

Goldsobla przewieziono do szpitala.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nieszczęsnemu współwłaścielowi domu

całkowicie wypłynęło jedno oko drugie zaś zostało poważnie uszkodzone.

Obecnie Goldsobel prawie zupełnie nie widzi i skutkiem tego wpadł w silną depresję.

Krzywicki, osadzony w więzieniu przez policję, stanął wczoraj przed łódzkim sądem okręgowym, który pp. we tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Willeckiego i Bara.

Podsądny na sprawie nie przyznał się do winy. Twierdził on, iż Goldsobel wszczął na podwórzu awanturę i schwył go jego żona za gardło i poczęła dusić.

Oskarżony stanął wówczas w obronie swej małżonki i poczęł się szamotać z Krzywickim. W czasie szamotania, być może przez nieuwagę

uderzył go ręką w oko.

Goldsobel, podtrzymywany przez córkę, opowiada sądowi w jakich okolicznościach został napadnięty i skarży się na swe kalectwo.

Zeznania świadków nie były jednakowe. Jedni z nich zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia, drudzy zaś bronili Krzywickiego i zwałili całą winę na Goldsobla.

Sąd, po wysłuchaniu przemówień prokuratora, obrońcy i powoda cywilnego, wydał wyrok, mocą którego Krzywicki został skazany na 2 lata więzienia.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

SOBOTA, dnia 21 lutego 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbell, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Skrzynka pocztowa radiotechniczna — koresp. bieżąca i porad technicznych udzieli Kierownik Propagandy P. R. p. W. FrFonkiewicz (tr. z W-wy). 16.15—16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów z Warsz. 16.20—16.35 Kącik artystyczny LSG z Warszawy. 16.35—16.45 Płyty gramof. z Warsz. 16.45—17.15 Kącik dla młodych talentów (tr. z Warsz.). Wyk.: M. Brygiewicz (tenor) i Aliana Teitelbaumówna (fort.). Na fort. towarzyszy prof. L. Urstein 17.15—17.40 „Rzeczpospolita bałtycka” — wygl. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Program dla młodzieży z Warsz. 1. Słuchowisko K. Konarskiego — „Zegarowa gawęda”. 2. Koncert dla młodzieży. Wyk.: Maria Modrakowska (sopran), Sz. Bakman (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikaty Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dz. nast. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof. z Warsz. 19.40—19.55 Pras. dziennik radiowy z Warsz. 20.00—20.15 Feljton pt. „Dworek na Grochowie” wygl. red. Jan Wroczyński (tr. z W-wy). 20.15—20.30 „Teatr wojny 1831 r.” wygl. pułk. H. Eiek (tr. z W-wy). 20.30—21.10 Recital śpiewaczy M. Lubia (sopran) (tr. z W-wy) 21.10—22.00 Muzyka popul. w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljton pt. „Piosenki młodopolskie” wygl. Magdalena Samozwaniec (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego na fortepianie (tr. z W-wy). 22.35 Komunikaty: PAT, meteorol., sport, oraz koncert „Zyczeń” z płyt gramofonowych.

NIEDZIELA, dnia 22 lutego 1931 roku.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w piekarach. 11.58—12.13 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.15—14.00 „Oratorium Bożego Narodzenia” — J. S. Bacha. Transmisja z Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie. 14.00—15.26 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych z Warszawy 1) „Co się dzieje w świecie” — dwutygodnik radiowy w opracowaniu p. J. Milewskiego. 2) Feljton Benedykta Herca „Po latach”. 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencje bieżąca omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa. „Senator Nowosilcow” — wygl. prof. dr. Marian Kukiel. 16.55—17.15 Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i użyteczne z Warszawy. 17.30—18.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00—19.00 Akademia papieska — transmisja z rady miejskiej w Warszawie. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljton p. t. „Nad morze w zimie” — wygl. p. Mieczysław Jarosławski (tr. z W-wy). 19.40—19.50 Odczyt. programu na dzień następny i komunikat „Z przed stu laty” (tr. z W-wy). 19.50—20.00 Komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko z Wilna. 20.30—21.10 Recital fortepianowy Henryka Cortot z Warszawy. 21.15—21.30 Kwadrans Ilteracki „Kłótnia małżeńska”, fragment z powieści Adolfa Dygaszńskiego (tr. z W-wy). 21.30—22.00 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljton p. t. „Tesknota za cywilizacją” — wygl. Kpt. M. Fularski (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Koncert w wykonaniu Marii i Kazimierza Wilkomirskich (tr. z W-wy) 22.35—24 Komunikaty: PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

O PLAC POD GMACH RZADOWY.

Grupa radnych z frakcji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem złożyła na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej wniosek o przekazanie przez miasto bezpłatnego placu pod budowę gmachu rządowego dla urzędów państwowych.

Ponieważ Nowy Rynek oddawna jest za szczupły, aby się tam mogły odbywać targi, istnieje projekt, aby Rynek oddać pod budowę gmachu rządowego, a miejsce na targi wyznaczyć na innym obszerniejszym miejscu.

Nowy plan regulacyjny miasta przewiduje rynek w tem miejscu, gdzie dziś znajduje się boisko Towarzystwa Sportowego Burza.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO



Dzisiaj i dni następnych dawno oczekiwane arcydzieło dźwiękowo-erotyczne p. t.

„NASZA JEST NOC”

Gorący szep sów miłosnych. — Międzynarodowe wysługi konne i samochodowe. — Upojny wir karnawału. — Melodyjne piosenki włoskie — Warkot rozszalałych motorów. — Cudowne krajobrazy Sycylii — Wielka symfonia miłości.

W rolach głównych: posagowy Jean Murat piękna Marie Bell dialogi w języku i a euskim.

Nadprogram Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o godz. 10.15, w soboty i niedziele porarki od godziny 12 do 3 po poł. po 75 gr. i 1 zł.

„CZEKAJCIE BABY, JA WAM DAM!”

Krwawy dramat małżeński.

Dla niej pracowałem i dla niej kradłem. — Oszukiwała i zdradzała. —
Chciałem ją zesześcić, żeby się innym nie podobala.

**Bo powrócie z więzienia chciał zniewolić szwagierkę,
zabić teściową i popełnić samobójstwo.**

W dniu 22 października ub. roku o godzinie 8-ej rano na ulicy Zgierskiej rozegrała się krwawa scena.

Z tramwaju dojazdowego Łódź-Zgierz, jadącego ze znaczną szybkością, wyskoczył jakiś mężczyzna z nożem w rękę i rzucił się na niewiastę, stojącą przed bramą jednego z domów.

Niewiasta ta, Józefa Osmiałowska (Chrobrego 3) puściła się biegiem przez ulicę, wołając przeraźliwie:

— Ratujcie mnie, to mój mąż! On mnie zabije!

Osmiałowska, jak szalona, wpadła do sklepu spożywczego Sary Tragarzowej (Zgierska 114). Po chwili znalazł się tam również jej mąż, Leon. Zadał on nieszczęsnej

ciwa ciosy nożem.

Jeden w plece, drugi w ramię. Osmiałowska, mimo odniesionych ran, wybiegła na ulicę. Mąż rzucił się za nią z okrwawionym nożem. Przechodnie nie mogli mu jednak drugi napad.

Osmiałowski w obawie przed policją, wskoczył do jakiegoś tramwaju i znikł przechodniom z oczu.

Okazało się, iż młoda niewiasta doznała ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziono ją do szpitala, w którym znajdowała się na dłuższej kuracji.

Zbrodniczy mąż ukrywał się przed policją. Ujęto go dopiero po trzech tygodniach.

Wczoraj Osmiałowski stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asyście sędziów Halickiego i Brauna. Oskarżał prokurator Kozłowski. Osmiałowski na sprawę nie przyznał się do usiłowania zabójstwa żony.

— Chciałem ją tylko osześcić, — tłumaczył się — by się nie podobala innym mężczyznom. Moja żona wszvstkim zwracała głowę. Gdy pracowałem w fabryce i oddawałem jej wszystko, co zarabiałem, zawsze się krzywiła. Mało, mówiła mi, to nie wystarczy. Później straciłem pracę. Zaczęła mnie namawiać, bym kradł. W końcu usiłowałem. Dostałem się do kryminalu. Gdy wyszedłem z więzienia, już jej nie zastałem. Okazało się, że zamieszkała z innym. Ja dla niej kradłem, a ona mnie zdradziła!

Nie jestem złym człowiekiem. Gdy ją przypadkowo zobaczyłem, jadąc tramwajem do Zgierza, postanowiłem ją tylko przestraszyć i osześcić.

Żona oskarżonego zupełnie inaczej opowiada o pożyciu małżeńskim.

Twierdzi, iż on właśnie był pijakiem, awanturnikiem i koblciarzem. Zdradzał ją z każdą dziewczyną, która mu się nasunęła i nawet gdy zarabiał, nie dawał jej na utrzymanie. Do kradzieży nigdy go nie namawiała. W czasie, gdy odsiadywał karę w więzieniu, znalazła sobie innego mężczyznę, uczciwego i pracowitego, który ją kochał i szanował.

Z kolei zeznawała teściowa oskarżonego. Twierdziła, że Osmiałowski tyranił jej córkę, bił ją i maltretował.

Przewodn.: A dlaczego córka wyprosiła się od niego?

Świadek: Bo jej nie dawał na utrzymanie. Gdy odsiadywał karę w więzieniu, znalazła sobie jakiegoś innego mężczyznę i wprowadziła się do niego.

Przewodn.: A jak się nazywał ten mężczyzna?

Świadek: Tego nie wiem. Zabrała tylko rzeczy i pościel. Powiedziała mi, że gdy widziała męża w więzieniu, to jej wymawiał, że ma kochankę i oświadczył, że posiedzi jeszcze za nią sześć lat w kryminalu.

Przewodn.: A co było, gdy oskarżony wyszedł z więzienia?

Świadek: Najpierw poszedł do swego mieszkania i tam dowiedział się, że córka od niego uciekła. Przybiegł wówczas do mnie. Zadał adresu Józefy, ale ja sama nie wiedziałam, gdzie ona mieszka.

Oświadczył wówczas, że teraz już mu wszystko jedno, że wszystkie kobiety to ulicznice i rzucił się na młodsza córkę, chcąc ją zniewolić.

— Dziewczyna ledwo zdążyła uciec.

Wówczas rzucił się na mnie z nożem. Chciał mnie zamordować. Zdażyłam uciec z mieszkania.

Oskarżony, który słucha zeznań teściowej z naprężoną uwagą, w tym miejscu nagle jej przerywa.

— Słuchaj, — mówi do niej — a dlaczego nie opowiadasz, że ja sam chciałem się przebić nożem?

Świadek: Tak to też prawda. Gdy

uciekłam, chciał popełnić samobójstwo, ale nadbiegli sąsiedzi i mu przeszkadzili.

Siostra Osmiałowskiej w zeznaniach swych również ostro wystąpiła przeciwko szwagrowi. Mówi, że nawet za najlepszych czasów, gdy pracował w fabryce, znęcał się nad żoną, nad nią i jej matką.

W nocy włóczył się przeważnie po knajpach. Po powrocie do domu, niszczył wszystko, co mu wpadło pod rękę i bił bezbronne kobiety.

Zeznania pozostałych świadków, dotyczyły się przeważnie tylko okoliczności krwawego napadu na ulicy Zgierskiej.

Prokurator w dłuższym przemówieniu domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonego, dowodząc, iż chciał on swą żonę zamordować.

Gdy przewodniczący sądu zwraca się do oskarżonego, pytając go, czy chce skorzystać z przysługującego mu ostatniego słowa, ten odpowiada:

— Polegam na sądzie.

Sąd, po dłuższej naradzie, wyniósł wyrok, mocą którego Osmiałowski został skazany na dwa lata więzienia za zadanie ciężkich ran pod wpływem silnego wzruszenia.

Po ogłoszeniu wyroku skazany wznosi okrzyk skierowany do żony, teściowej i szwagierki, siedzących na ławie, przeznaczonej dla świadków:

— Czekaście baby, ja wam dam! das,

Nowy szpital dziecięcy w Łodzi

Budowa rozpoczyna się w najbliższych tygodniach.

Brak odpowiedniej ilości łóżek szpitalnych jest jedną z największych bolączek naszego miasta.

Z zadowoleniem więc przyjmie społeczeństwo łódzkie wiadomość, iż w najbliższym czasie, kosztem ofiarności społecznej, powstanie w Łodzi jeszcze jeden szpital, przeznaczony specjalnie dla dzieci. Dotychczas tylko jeden szpital dziecięcy, szpital Anny-Marji, istniał w Łodzi, nie mogąc oczywiście zaspokoić potrzeb mieszkańców naszego miasta. I dlatego fakt budowy nowego domu zdrowia ma wielkie znaczenie dla społeczeństwa łódzkiego.

Budowa nowego szpitala rozpoczyna

się w najbliższym czasie. Powstaje on, jak już zaznaczyliśmy, z ofiarności społecznej, z inicjatywy towarzystwa „Linus Hacedek”. Plac przeznaczony na budowę szpitala, mieści się przy ul. Pomorskiej 19. Przy szpitalu uruchomione będzie również ambulatorium oraz przychodnia, w której ordynować będą lekarze wszystkich specjalności.

Na czele komitetu budowy stanął prezes towarzystwa „Linus Hacedek” p. J. Stern. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się w tych dniach. Na posiedzeniu postanowiono rozpocząć budowę na tymczasie, po nadejściu sezonu wiosennego. (i).

Komunista wśród bankierów.

Przemówienie przedstawiciela Sowietów na posiedzeniu finansistów amerykańskich „Pożyczcie nam pieniądze, bo to jest jedynym dla was ratunkiem”.

Nowy Jork.

W nowojorskim klubie bankierów, odbył się onegdaj bankiet, urządzony staraniem amerykańsko-rosyjskiej Izby Handlowej, na którym charakterystyczny referat wygłosił znany sowiecki ekonomista Meżlauk, zastępca przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarczej Z. S. S. R.

W bankiecie wzięło udział 345 przedstawicieli amerykańskiego świata przemysłowego i finansowego. Wystąpienie Meżlauka miało przedewszystkiem za zadanie wytworzyć przychylną atmosferę dla uzyskania w Ameryce kredytu dla związku sowieckiego. Ze względu na to, że ostatnimi czasy wzrosło w Ame-

ryce poważne niebezpieczeństwo dla Z. S. S. R. spowodowane znanym „dumpingiem sowieckim”, Meżlauk dotknął najpierw tej kwestji i oświadczył, że sowiecki wywóz nie oznacza dla amerykańskiego handlu i przemysłu żadnego niebezpieczeństwa.

— Porównajcie tylko swój dochód na rodowy z naszym, a przekonacie się, że byłoby bardzo trudno wprowadzić was w trans niebezpieczeństwa, gdyż nasz dochód państwowy jest pięć razy większy od naszego.

W dalszym ciągu swego referatu wskazuje Meżlauk, że głównym zadaniem rządu sowieckiego jest zwiększe-

nie siły kupna, wśród swego obywatelstwa. Dlatego też wewnętrzny rynek związku sowieckiego ustawicznie wzrasta i zwiększa się popyt.

Sowiecki delegat gospodarczy poruszył również kwestję kryzysu gospodarczego. Najlepszym środkiem walki z kryzysem jest, jego zdaniem, międzynarodowe porozumienie w zakresie podziału pracy.

Aby zadowolić bankierów amerykańskich, zaznaczył referent, że związek sowiecki będzie jeszcze przez długie lata wywoził towary z Ameryki. W końcu zwrócił się do kapitalistów z prośbą o udzielenie kredytu, zapewniając, że pożyczone pieniądze będą jaknajskrupulatniej spłacane.

— Udzielając nam kredytu, ryzykujecie panowie o wiele mniej, aniżeli pożyczając pieniądze innym państwom, które coraz bardziej upadają finansowo.

PODZIĘKOWANIE.


Wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do nadzwyczajnego powodzenia wielkiego tradycyjnego balu w dniu 14 b. m. na rzecz Domu Sierot, Północna Nr. 38 i Sanatorium „Rozalina”, a więc całemu komitetowi balowemu, wszystkim paniom gospodyniom i panom gospodarzom, miejscowej prasie za tak cenne poparcie oraz doborowej publiczności, która swą obecnością dodała tyle powabu i blasku tej zabawie i która raz jeszcze złożyła dowody swej sympatii dla naszej instytucji, składa wyrazy serdecznego podziękowania

ZARZĄD.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz - Kopciewska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej
Moniuszki No 5, tel. 106-83.



Dzisiaj i dni następnych.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w niedziele, soboty i święta o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. w sob., niedz. i święta po 75 gr. i 1 zł. Passepartout prócz urzędowych i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Film, który każę sercu bić prędej i upaja egzotycznym czarem to

Wesoły Madryt

z RAMONEM NOVARRO

Sześć piosenek uwielbianego Ramona, to sześć melodji, które nucić będzie cała Łódź: „Do mego serca”, „Santiago”, „Kobieta, wino, śpiew”, „Śmiejemy się, przyjaciele”, „Ciemna noc”, „O, pozwól być kochaną” — Gdy Ramon śpiewa — małymi sta się najsłynniejsi śpiewacy świata — głos jego ma zdumiewającą tajemnicę chwywania za serce i podbijania tłumów.

Czy przemysł otrzyma odszkodowanie? Gigantyczna transakcja.

Na marginesie ustawy, ratyfikującej układ polsko-niemiecki.

Opinia zainteresowała się wniesionym do sejmu przez rząd projektem ustawy o ratyfikacji m. in. układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego z października 1929 roku; oczywiście jest, że przejście tej ustawy przez izby nie ulega wątpliwości.

O treści układu pisaliśmy swego czasu; przypominamy jego podstawową myśl.

Polska — jak wiadomo — z mojej umowy z Spa miała zastrzeżone prawo do odszkodowań tylko wraz z uregulowaniem ogólnych odszkodowań niemieckich dla Rosji w myśl traktatu wersalskiego; problematyczność tych odszkodowań była jednak coraz wyraźniejsza, natomiast przyznane jest Polsce prawo zwrotu przedmiotów, zabranych przez okupację niemiecką względnie do odszkodowania za nie. Po konsolidacji zobowiązań odszkodowawczych Niemiec w planie Younga przyznano z rat niemieckich Polsce jedynie tyt. wspomnianego tu odszkodowania restrykcyjnego niewiele ponad milion złotych rocznie. Jednocześnie zalecono Niemcom, aby re kompensując ustępstwa państw wierzytelnych — zrezygnowały zarazem z własnych roszczeń.

Na tem tle właśnie zawarty został układ likwidacyjny polsko-niemiecki, w myśl którego obie strony w swoim imieniu i w imieniu swoich obywateli rezygnują z jakichkolwiek roszczeń z tytułu likwidacji wojny, przyczem pretensje Polski zostają spotryfikowane w ustalonej dla Polski w planie Younga kwocie restrykcyjnej.

Jak widzimy, tytułem, z którego nasze państwo czerpie obecnie swą zresztą minimalną ratę odszkodowań jest restytucja mienia wywiezionego do Niemiec. W łwiej części chodzi tu o pretensje zdewastowanego przez okupantów przemysłu polskiego, zwłaszcza przemysłu łódzkiego. — Także tym tytułem w dużej mierze pokryte zostały wszystkie te roszczenia, które Niemcy mają do nas w rozrachunku przy przejęciu dużej połaci ich dawnego państwa.

Słuszne jest więc, aby nasze państwo osoby dotknięte układem likwidacyjnym odszkodowało samo. Jest to zresztą zgodne z duchem art. 95 konstytucji.

Zadośćuczynieniem temu moralnemu obowiązkowi państwa jest właśnie art. 2 zgłoszonego do laski marszałkowskiej projektu ustawy, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie, a który przewiduje, iż państwo polskie wynagrodzi osoby ponoszące szkody bezpośrednio wskutek wejścia w życie układu likwidacyjnego.

PODATEK DOCHODOWY.

Minister skarbu zarządził, iż termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przesuwa się na rok podatkowy 1931 do dnia 1 maja b. r. C.

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 19 lutego.
Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 47, luty 5,6, marzec 5,99, kwiecień 6,04, maj 6,09, czerwiec 6,14, lipiec 6,20, sierpień 6,25, wrzesień 6,28, październik 6,32, listopad 6,36, grudzień 6,40, loco 6,12.
Liverpool, 19 lutego.
Bawelna egipska — zamknięcie: styczeń 9,87, marzec 9,34, maj 9,44, lipiec 9,54, wrzesień 9,70, październik 9,74, grudzień 9,75, loco 9,85.
Nowy Jork, 19 lutego.
Bawelna amerykańska — zamknięcie: loco 11,20. Kontrakty: styczeń 12,23, luty 10,98, marzec 11,12, kwiecień 11,24, maj 11,41, czerwiec 11,51, lipiec 11,64, sierpień 11,79, wrzesień 11,84, październik 11,95, listopad 12,03, grudzień 12,13.
Nowy Orlean, 19 lutego.
Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 12,18, marzec 11,10, maj 11,40, lipiec 11,64, październik 11,91, grudzień 12,09, loco 10,85.

Postanowienie to — skądinąd bardzo słuszne — jest zresztą tylko całkowitą blankietową zapowiedzią. Mamy, niestety, wrażenie, że jej realizacja nastąpi niezbyt szybko i chyba w wąskim tylko zakresie.

Odszkodowanie, odesłane do specjalnej ustawy, polegać będzie z pewnością na emitowaniu specjalnej renty państwowej. Już obecnie da się przewidzieć, że nie będzie to bynajmniej pełne odszkodowanie. Poza to wątpliwe jest także, czy wobec sytuacji na rynku naszych walorów, państwo zdecyduje się już w szybkim czasie emitować tę

rentę; w obecnej chwili państwo raczej skłonne jest do wykorzystywania wewnętrznej mocy kredytowej dla potrzeb bieżących. Prawdopodobnie jest także, że brak funduszy na opłacenie tej renty zmusi do emitowania jej z niskim oprocentowaniem i długim okresem amortyzacyjnym, co oczywiście nie wpłynie dodatnio na jej kurs i wartość realną. Słowem, postanowienie nowej ustawy — będąc słusznym wyrazem obowiązku moralnego — nie powinno nikogo zgóry zbyt optymistycznie nastawiać.

Dr. A. Z.

W tych dniach podpisana została w Londynie przez firmę new-yorską Eittingon, Schild and Co Ltd. gigantyczna transakcja z sowieckim przedstawicielem handlowym w Londynie. W myśl tej transakcji pomieniona firma będzie importować rosyjskie futra w ciągu 5 lat na sumę 10 milionów dolarów rocznie czyli razem transakcja wynosi sumę 50 milionów dolarów. Pertraktacje trwały około 6-ciu tygodni. W imieniu firmy Eittingon prowadził pertraktacje prezes łódzkiej firmy N. Eittingon i S-ka włókiennicza, spółka akcyjna p. Neum Eittingon. C.

Kartel przedczy bawelnianej. Pertraktacje z outsidersami są na najlepszej drodze.

W dniu wczorajszym w lokalu związku eksportowego odbyło się posiedzenie przedstawicieli przedalni, sprzeciwiających się kartelowi. Omawiane było stanowisko największej grupy opozycjonistów (18 firm), t. j. tych przedalni, które przeznaczają swą przędzę na sprzedaż. Obradom przewodniczyli pp. dyr. Spektor i Dancygier.

Na posiedzeniu zapadła uchwała, w myśl której oporne firmy zgadzają się na przystąpienie do kartelu na zasadzie progresywnej redukcji pracy. W tym celu przedalnie podzielone zostaną na 7 grup w zależności od liczby posiadanych wrzecion.

Ograniczanie produkcji będzie w większym stopniu obowiązywać w zależności od liczby wrzecion.

Ograniczenie do pracy na jednej zmianie będzie się odnosić do myśli tego projektu jedynie odnośnie do trzech największych przedalni. (Zjednoczone Zakłady, Poznański i Widzew). Mniejsze przedalnie w zamian za możliwość wydatniejszego uruchomienia zgadzają się wpłacać do kartelu pewne sumy, które będą przeznaczone na wydzierżawianie przez kartel przedalni w wypadku konieczności ich uruchomienia.

Zwolennicy kartelu żądają na ten cel 3 centów od kg. przędzy, opozycjoniscie zgadzają się na 1 i pół centa.

Delegacja opozycjonistów w osobach pp. Spektora, Jonszera (Schlosserowska) i Thiezera (Schlenker) będzie prowadzić pertraktacje z przedstawicielami rady kartelowej.

Zaznaczyć należy, iż na skutek wyrażonego skrytykowania wspólnych warunków opozycjonistów, zbliża się pomyslnie załatwienie sprawy, tembardziej, iż pozostała grupa outsidersów, wyrabiająca przędzę dla własnych potrzeb (Eittingon, Horak i Schlosserowska) wykazują stanowisko pojednawcze.

Upadłości i nadzory.

W końcu grudnia r. ub. na żądanie wierzycieli ogłoszona została upadłość firmy „Szewelew i S-ka”, właściciele Szewelew i Goldiner, fabrykacja i sprzedaż towarów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej Nr. 38.

Pozatem ogłoszono osobiście upadłość właścicielom firmy.

W toku upadłości adw. Kalecki w imieniu wierzycieli Michała Kona i S. Różyckiego domagał się ogłoszenia dodatkowo upadłości Leonowi vel Nuchimowi-Lajbowi Szewelewowi na tej podstawie, iż pod pieczęcią firmy podpisywał się on jako faktyczny spółnik powyższej firmy.

Sąd jednakże nie przychylił się do żądania wierzycieli, ponieważ ci wystąpili z żądaniem w nienależnej formie i rozciągnął upadłość i na Leona Szewelewa.

Na rozprawie adw. Stożkowski, w imieniu Leona Szewelewa, złożył oryginalne pełnomocnictwo, udzielonego przez obydwoh upadłych, z którego wynikało, iż Leon Szewelew był tylko upoważniony do zarządu ich sprawami

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
WYWIAD KREDYTOWY
Największe w Łodzi Biuro Informacji Kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą
CEGLIENIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczńska 17.

i występował tylko jako pełnomocnik, a nie współnik. Okoliczność ta przychyliła się do nieuwzględnienia podania wierzycieli co do ogłoszenia upadłości Leonowi Szewelewowi.

Niezadowoleni wierzyciele na decyzję sądu okręgowego złożyli skargę incydentalną, jednakże sąd apelacyjny, podzielaając zdanie łódzkiego sądu, oddał ich skargę.

W upadłości tej w terminach wyznaczonych do sprawdzenia wierzytelności

złogosiło przed syndykiem adwokatem Obuchowiczem 26 wierzycieli swe pretensje, na sumę 78.352 zł.

W dniu 21 stycznia odbyło się ostateczne zebranie, na którym pełnomocnik upadłych — adwokat Wajcman zaproponował układ na następujących warunkach: wierzyciele mieli otrzymać 10% swych należności w czterech ratach półrocznych, z których pierwsza miała być płatna w sześć miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku.

Za układem na powyższych warunkach wypowiedziało się 21 wierzycieli na sumę 59.088 zł., przeciwko zaś układowi głosowało dwóch na sumę około 19.000 złotych, a mianowicie: pełnomocnik firmy „Manufaktury Bawelnianej Eisenbraun” i Leona Postrzygacza — adwokat Kinderman, który następnie w terminie przepisowym złożył dwie opozycje, w których domaga się niezatwierdzenia układu. W opozycjach tych zarzuca upadłym, iż i tak, jakkolwiek oficjalnie zawarli układ na 10%, jednak ubocznie zapewnili wierzycielom, którzy głosowali za układem korzyści, sięgające 40% ich wierzytelności. Poza to wskazywał na to, iż firma znajduje się w takim stanie, jak to wynika z bilansu, iż może uregulować swych wierzycieli na 60%.

Sprawa upadłości co do zatwierdzenia układu i rozpoznania opozycji będzie rozpoznana w dniu 23 lutego r. b.

W sprawie upadłości firmy „Landsberger, Zittenfeld i Redel” ogłoszonej w dniu 2 września ub. r. na skutek żądania dwóch zamieszonych wierzycieli, syndyk tymczasowy — adwokat Kossakowski ustalił przy sprawdzaniu zgłoszonych wierzytelności, iż upadła firma znacznie wcześniej zawiesiła wypłaty, aniżeli sąd określił to tymczasowo na dzień 5 maja 1930 r., mianowicie firma „Fischer i Wolf” zgłosiła do maszynistów weksli protestowanych, których płatność była wyznaczoną w czasie od 16 października 1925 r. do 30 listopada tegoż roku.

Z tego powodu sąd na posiedzeniu w dniu 16 lutego r. b. cofnął datę otwarcia upadłości w sprawie niniejszej i określił ją tymczasowo na dzień 10 października 1925 r.

Gielda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna z odwołaniem przeważnie słabszym. Mocniej kształtowały się dewizy na Belgie i Paryżu. Zapotrzebowanie na dewizy dość małe. Dolarom gotówkowym obracano po kursie 8,91, wypłata telegraficzna na New York — 8,928. Notowano dewizy: Bruksela — 124,40, Amsterdam — 353,14, Londyn — 43,35 1/4, Paryż — 34,99 1/2, Praga — 26,42, Sztokholm — 238,90, Zurych — 172,12, Wiedeń — 125,39, Medjolan — 46,72; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212,15; w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8,91 1/4, rubel złoty — 4,77, rubel srebrny — 1,40, bilon 0,70, czernowoniec — 5,40.

AKCJE: Na rynku akcyjnym mocniejsza tendencja była dla akcji Banku Polskiego i metalurgicznych. Obrót średnie. Notowano: Bank Polski — 154 1/2, Sole Potasowe — 90, Cukier —

31, Modrzejów — 8 1/2 — 8,90, Ostrowiec — 45, Starachowice — 11,40.
PAPIERY PROCENTOWE: W grupie papierów państwowych cieszyła się największym popytem pożyczka inwestycyjna, dla pozostałych tendencja była utrzymana. Notowano: 3% budowl. — 50, 4% poz. inwest. zwykła — 96 — 96 1/4, 6% poz. dolarowa — 71, 7% poz. stabilizacyjna — 80 1/4, 10% poz. kolejowa — 103, 8% oblig. budowl. B.G.K. — 93; listy i obligacje banków państwowych — bez zmiany. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych naogół panowała tendencja mocniejsza przy obrotach średnich. Notowano: 4 1/2% listy ziemskie — 52 1/2 — 52 1/4, 4 1/2% m. W-wy — 52 1/2, 8% m. W-wy — 72 — 72 1/2 — 72 1/4, 6% oblig. m. W-wy z 1926 r. VI em. — 49 1/4. Drobne transakcje: 6% dolarowa — 71 1/2, 5% m. W-wy 56 1/2 — 56 1/4, dolarówka — 50 1/4 — III em. — 48 1/4; za 4% ziemskie chciano płacić 40, za 6% oblig. m. W-wy VIII i IX em. chciano płacić 48 1/4.

WIATR OD MORZA

w-g
Stefana Żeromskiego.

Kronika gospodarcza

Na ostatnio odbytym zjeździe naczelników urzędów skarbowych z okręgu łódzkiej izby była między innymi rozpatrywana sprawa interwencji organizacji gospodarczych w sprawach podatkowych zrzeszonych płatników.

Jak wiadomo, wydane w ostatnim czasie zarządzenie prezesa izby, ograniczające interwencje stowarzyszeń, wywołało z ich strony wielkie niezadowolenie. Po omówieniu tej sprawy na zjeździe delegat ministerstwa skarbu p. inspektor Alland stwierdził, iż ministerstwo całkowicie podziela stanowisko zajęte przez prezesa Kucharskiego. Z uwagi na powyższe oświadczenie sprawa ta definitywnie zostaje przesądzona w tym sensie, iż prawo interwenjowania u władz skarbowych będą mieli jedynie prezesi organizacji, dyrektorzy oraz członkowie zarządów zaś personel urzędniczy, który dotychczas zalał w tej sprawie, nie będzie dopuszczany. (c)

W łódzkich sferach kupieckich komentowane jest zawieszenie wypłat przez 3 miejscowe firmy. Mowa jest o przedziałni wigonowej, jednego z największych składów jedwabi i fabryki północz. Pasywa wszystkich tych firm są bardzo znaczne. (c)

Giełda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnym. Notowano za 100 kg. parytut wagon Warszawa: żyto 17.75—18.50, pszenica 25—25.50, owies jednolity 19.50—20.50, owies zbiorkowy 18—19, jęczmień na kaszę 17.50—18.50, jęczmień browarny 23.50—24.50, mąka pszenna luksusowa 50—60, mąka pszenna 4/0—40—50, mąka żytnia podług typu przepisowego 32—34, otręby pszenne szale 15—16, otręby pszenne średnie 13.50—14.50, otręby żytnie 11.50—12.50, kukurydza 28—29, kukurydza rzepekowa 18—19, groch polny jadalny 24—27, groch „Victoria” 29—33, koniczyna czerwona 270—340, koniczyna biała 270—350, wyka 29—31, seradela 55—63, peluska 34—36, siemię lniane 39—41.

Na jakich ulicach muszą być wszystkie domy skanalizowane.

Magistrat ogłosił, że z dniem wczorajszym oddaje do użytku publicznego kolejną serię kanałów miejskich. Kanały odane zostały do użytku na ulicach Piotrkowskiej, od Placu Wolności do ul. Anny, na Zawadzkiej od Piotrkowskiej do Zachodniej, na Południowej od Piotrkowskiej do Piłsudskiego, na Ceglarnianej od Zachodniej do Piłsudskiego, na Zielonej od Piotrkowskiej do Zachodniej, na Narutowicza od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, na 6-go Sierpnia od Piotrkowskiej do Al. Kościuszki, ul. Traugutta, ul. Moniuszki, Andrzejki od Piotrkowskiej do Kościuszki, Przejazd od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, Zamenhofska od Piotrkowskiej do Kościuszki, Nawrot od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, Anny od Piotrkowskiej do Kościuszki i ul. Ewangelicka. Wszystkie domy na tych ulicach muszą być przyłączone w ciągu roku t. j. do dnia 20 lutego 1932 roku, a nowe budynki na tych ulicach równocześnie z ich budową. (b)

Przed podwyżką cen na mięso i przetwory wieprzowe.

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego odbyło się posiedzenie komisji dla ustalania cen — sekcji przetworów mięsnych, zwołane w związku z podaniem producentów o ustalenie nowych cen na mięso wieprzowe i wieprzowe przetwory masarskie.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. wiceprezydenta Rapalskiego, w związku z powołaniem komisji w nowym składzie, przedstawiciele producentów wystąpili z wnioskiem o podwyższenie obowiązujących cen na mięso i przetwory wieprzowe o 10—25 proc., motywując to żądaniem zwyczajki cen żywca o 25 proc., oraz dalszej tendencji zwykłej i niedostatecznej podaży.

Przedstawiciele producentów wskazywali, iż przeciętna cena wieprza na uboju wzrosła w okresie od ustalenia ostatniego cennika ze zł. 1.45 do zł. 1.88 za 1 kg.

Przedstawiciele magistratu podkreślali natomiast, iż podwyżka cen żywca ma charakter przejściowy i wywołana została w pierwszym rzędzie powstrzymaniem się od sprzedaży producentów, co pozostaje w związku z zawartą ostatnio umową z gremjum importerów wie-

deńskich na eksport z Polski przeszło pół miliona sztuk nierogacizny.

Pogląd ten potwierdził przedstawiciel centralnego towarzystwa kółek rolniczych i organizacji, który stwierdził, iż towarzystwa rolnicze nawołują hodowców do powstrzymania się od sprzedaży ze względu na zwykłą tendencję cen.

Większością głosów przyjęto wniosek producentów o podwyższenie cen o 10 do 25 procent.

Ostateczną decyzję co do wysokości podwyżki cen poweźmie magistrat.

Zaznaczyć należy, iż wobec faktów samowolnego podwyższania cen na mięso i przetwory wieprzowe przez szereg przedsiębiorstw rzeźniczych magistrat podejmuje *perjodyczną kontrolę tych przedsiębiorstw, celem ujawnienia faktów pobierania cen wyższych od obowiązujących.*

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych, będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu — w myśl innych ustaw karnych.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

W tej kwestii niezmiernie dla wszystkich cierpiących ciekawym przyczynkiem jest list p. J. Szerra, Lwów, ul. Lindego 2 II p., w którym p. S. pisze nam m. i. od lat kilkunastu cierpięciem na reumatyzm oraz okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używałem niezliczonej ilości różnych środków leczniczych, jakoteż dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowoż tylko przejściowy, bóle zawsze wracały i nie odczuwałem poprawy. Przed około trzema miesiącami zwrócił mi mój znajomy uwagę na Togał, który natychmiast nabyłem w aptece. Togał zażywałem codziennie trzy razy po dwie tabletki. Już w pierwszym tygodniu odczułem znaczną ulgę, a w trzecim pozbyłem się tej przykrych dolegliwości i jestem jak nowonarod-

zony. Tabletki Togał będę każdemu cierpiącemu chętnie polecał. Podobnie jak p. Sz. donosi wiele tysięcy, którzy przyjmowali Togał nie tylko przy reumatyzmie, bólach i rwanu w stawach, lecz przede wszystkim także przy podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniach. Togał bowiem usmierza natychmiast najsilniejsze bóle i usuwając w naturalny sposób pierwotki choroboworące, w zarodku zwalcza te niedomagania. Tabletki Togał są nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Przeszło 6.000 orzeczeń lekarskich. Wypróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze we własnym interesie oryginalnych tabletek Togał. Niema bowiem nic lepszego! Do nabycia we wszystkich aptekach!

Tragedja w rodzinie Eisertów.

Wyrok na Grudzielskiego został zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

Warszawa, 20 lutego. Sąd apelacyjny rozpatrywał głośną sprawę 36-l. Stefana Grudzielskiego oskarżonego o fałsz weksli i zabójstwo eks majora Józefa Kłoba.

Grudzielski, ożeniwszy się w 1922 r. z jedynaczką potentata przemysłowego, p. Melanją Eisertówną, trwonil majątek na hulankach.

Pozbawiona towarzystwa męża — Grudzielska poczęła sympatyzować z ówczesnym majorem, Józefem Kłobem, który z czasem stał się również serdecznym przyjacielem żony i teściowej Grudzielskiej i zamieszkał z nimi pod jednym dachem.

Grudzielski, poróżniwszy się z żoną — wyprowadził się.

Po pewnym czasie postanowił ostatecznie rozmówić się z Kłobem i w tym celu pojechał do Konstancina, do willi Eisertów „Pallas Aene”.

Było to 3 października 1928 r. o g. 9.30 wiecz.

Znalazłszy się sam na sam z Kłobem Grudzielski począł mu czynić wymówki o to, że nie pozwolił mu widywać się z dziećmi, wtedy usłyszał odpowiedź: „Nie masz pan prawa do dzieci, bo one nie są pańską własnością!”

Tego było już za wiele, Grudzielski odpowiedział na to strzałami, kładąc Kłoba trupem na miejscu.

Sąd okręgowy w Warszawie uznał

Grudzielskiego winnym zabójstwa w a fekcje, oraz fałszerstwa weksli i skazał go za to na

3 lata więzienia.

Powództwo cywilne w wysokości symbolicznego złotego (straty moralne) — sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Od tego wyroku zaapelował urząd prokuratorski, sąd apelacyjny zatwierdził wyroku sądu okręgowego.

Tajemnicze samobójstwo w obecności dzieci

Warszawa, 20 lutego

Przy ul. Chrubieszowskiej 10 zamieszkiwał z matką wdową 20-letni Stanisław Krębski, tokarz. Wczoraj około godz. 10 wyszedł na miasto i powrócił dopiero o godz. 4 po poł.

Wkrótce po przybyciu, w obecności dwojga dzieci wyjął rewolwer i strzelił sobie w prawą pierś. Kula wyszła lewym bokiem. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Matka nie umie wyjaśnić przyczyn strasznego kroku. Na miejsce przybyła policja 6 komisariatu, która prowadzi dochodzenie.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—0—

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA.

Dotychczasowy zarządzający firmą Z. Bornstein Sp. Akc. w Tomaszowie, p. Emanuel Bornstein, wydzierżawił na okres dłuższy nieczynne od kilku tygodni zakłady przemysłowe „Ch. Rubin Sp. Akc.” w Tomaszowie. Fabryka ta została już uruchomiona i zatrudnia około 200 robotników, wyrabiając wszelkie artykuły włókiennicze.

Firma ta, na czele której stoi znany w świecie przemysłowym człowiek o nieskazitelnym uczciwości i zdolności, zaskarbił sobie zaufanie i ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju.

MAJĄTEK ZIEMIAŃSKI SPRZEDANY NA LICYTACJI.

Bank Ziemiański wystawił na licytację majątek ziemski Olszów pod Tomaszowem, należący do sukcesorów Malcza, z powodu niezapłacenia raty, udzielonej w swoim czasie pożyczki długoterminowej w wysokości 150 tysięcy złotych na zabezpieczenie hipoteczne.

Majątek ten, obszaru 585 morgów, wraz z młynem nowoczesnym i zabudowaniami gospodarskimi, sprzedany został przez komornika przy sądzie okręgowym w Piotrkowie za 335 tysięcy złotych i nabyty został przez obywateli tomaszowskich. Suma wartości za obciążenia hipoteczne tego majątku była tak duża, że Bank Ziemiański otrzymał za dług swój zaledwie 20 tysięcy złotych.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Pod przewodnictwem p. Buczyńskiego i w obecności delegata związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, p. Lenta odbyło się walne zgromadzenie członków tego związku. Po przyjęciu sprawozdań, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Mazurkiewicz, prezes, p. Nerc — wiceprezes, p. Szmeclich — skarbnik i p. Jakubowicz — sekretarz. Do komisji rewizyjnej wybrano 3 osoby.

RABIN BROD USTĘPUJE ZE STANOWISKA.

Oregdaj wieczorem rabin Brod wracał do domu placem Kościuszki. Został napadnięty zniemacka przez kilku nieznanymi młodzieńców ortodoksów, którzy obrzucili rabina stędkiem wywłisk i śniegiem. Napad ten dokonany był w związku ze zbliżającymi się wyborami do zarządu i rady gminy żydowskiej.

Rabin Brod, obawiając się groźb ortodoksów, wystosował do zarządu gminy list z zawiadomieniem o ustąpieniu ze stanowiska rabina. W związku z tym listem odbyło się specjalne posiedzenie rady i zarządu gminy, na którym nie przyjęto dymisji rabina Broda i wyłoniono specjalną komisję, której zadaniem ma być przeniesienie rabina oraz pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej.

ECHA DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH PRZED MAGISTRATEM.

Wczoraj sąd grodzki rozpatrywał sprawę bezrobotnych: Życzynskiej, Pawlika i braci Wawrzynkowskich. Postawieni są oni w stan oskarżenia o to, że rozburzali zebrany przed magistratem i P.U.P. tłum bezrobotnych i usiłowali stawiać opór policji, która usiłowała tłum rozproszyć.

Po wysłuchaniu świadków, skazano Życzynską i Pawlika po 3 miesiące więzienia, Józefa Wawrzynkowskiego na 6 tygodni, a Michała Wawrzynkowskiego na 2 tygodnie więzienia.

Nowa zdobycz geniuszu ludzkiego.

Zimne światło elektryczne jest niezwykłym wynalazkiem praktycznym.

Świat kulturalny wzbogacony został ostatnio nowym wynalazkiem, który posiada kolosalne znaczenie praktyczne. — Profesor Pirani z instytutu technicznego w Berlinie wynalazł zimne światło elektryczne, a raczej odkrył sposób nierzogrzewania się energii elektrycznej podczas przetwarzania w światło.

Dotychczas część energii tylko zamieniana była w światło, część zaś zamieniała się w ciepło, wprawdzie niewielką, ale bardzo szkodliwą dla lamp elektrycznych. Pomijając fakt, że znaczna część energii elektrycznej była w ten sposób bezużytecznie tracona i światło nie dawało tego efektu, jaki powinno było dawać, nadmierna ciepłota przyczyniała się do niszczenia w krótkim czasie żarówek elektrycznych. Żarówka, która mogłaby, nie rozgrzewając się, służyć conajmniej rok, w obecnych warunkach, o ile upływają one oczywiście normalnie, służy zaledwie 3 — 4 — 5 miesięcy.

Wynalazek prof. Pirani polega na tem, że światło, dawane przez lampę elektryczną, jest zupełnie zimne. W ten sposób 96 proc. energii elektrycznej zużywa się na światło, a tylko 5 proc. na ciepło. Żarówka otrzymuje wobec tego moc dwukrotnie większą niż dotychczas, na przykład lampka 25-świecowa dawać może światło takie, jak dotychczas dawała lampka 50 świecowa. 5 proc. energii, zu-

żytkowanej na ciepło, oznacza tak niewielką stratę, że światło jest istotnie zimne. Wystarczy dotknąć ręką żarówkę po kilku godzinach światła, by przekonać się, że nie nagrzała się ona niemal wcale.

Wynalazek ma więc podwójne znaczenie, a tem donioślejsze, że bezpośrednio praktyczne. Przy takim samym zużyciu energii otrzymujemy więc podwójnie silne światło i oszczędzamy żarówkę, co w budżecie domowym każde go przeciętnego obywatela stanowi kwotę roczną stosunkowo dużą.

Doświadczenia publiczne, w obecności uczonych, które przeprowadził prof. Pirani wykazały całą doniosłość jego wynalazku, niezwykle zresztą prostego, gdyż wymagającego zastosowania do budowy lamp pewnych, niedrogich zupełnie materiałów. Po opatentowaniu wynalazku i oddaniu go na usługi fabryk żarówek, ludzkość otrzyma jeszcze jedną zdobycz geniuszu ludzkiego.

Do diabła z rozumem!

Tak brzmi hasło hitlerowców.

Jeden z teo retyków narodowego socjalizmu, Weigand, w następujący sposób uzasadnia konieczność zerwania z nakazami rozumu:

„Oto nasz wspaniały rozumny świat! Gdy w dniu 1 sierpnia 1914 rozsypało się naraż w gruzy wszystko „rozumne”: wszystkie markowskie międzynarodówki, zamiennj profesorowie, międzynarodowe związki pocztowe — gdy miliony i miliony zuchów nastawilo pierś, chwytając za broń, gdy postęp spadł do 0,5 poniżej pari, a krew podskoczyła do 1000, to okazało się, że na świecie nic się nie zmieniło od epoki Nibelungów. Mieszczuch z Ermennville nadarmo medytował i wycężał swój rozum. „Manifest praw człowieka” został podarty i zawieszony w klozecie...”

Skądże więc teraz ten wielki optymizm, ta kretyńska wiara, że owe cztery lata były jakimś wyjątkiem i pożałowania godną przypadkową recydywą?

Chyba tylko stąd, że chciało się zyskać na czasie, aby wymieść krew przed nowym tańcem.

Milutkich dziesięć lat optymizmu! Partja socjalistyczna, Liga Narodów, konstytucja wejmarska, ekonomja polityczna, medycyna szkolna, parlamentaryzm, kapitalizm, policja bezpieczeństwa, prawa człowieka — wszystko to było przetępem ten czas bardzo „rozumne...” Ale gdzie napisano, że wszystko to będzie istniało i rządziło światem po wszystkie czasy? A co będzie, jeżeli koło obróci się naraż wstecz po tym nadmiarze „rozumu?...” Zamiast tego pozbawionego bogów świata, który pozwolił się wodzić za nos chimerze, zwanej „prawem przyczyny i skutku”, zamiast naiwnego mieszczańskiego ideału rozwojowego tasiemca, zamiast tej nudy, regulującej bieg rzeczy z sekundy i w rękę, niechaj znowu nadejdzie czas, w którym świat organiczny przestanie być przedmiotem wiwisekcji i „na ukowych” demonstracji, lecz wśród katastrof i rewolucji domagać się znacznie swoich praw należnego szacunku...

Do diabła z równością, wolnością i braterstwem!”

Czyny lubieżne z 12-letnią dziewczynką

Sąd skazał Samborskiego na 5 mies. więzienia

Któregoś dnia p. Konrad M., wracając z miasta, zajrzał przez okno do swego parterowego mieszkania. Ujrzał on wówczas straszną scenę.

52-letni Józef Samborski, odwiedzający go bardzo często wieczorami, szamotał się z jego 12-letnią przyrodnją siostrą Marysią L. i uprawiał z nią czyny lubieżne.

Pan Konrad wpadł do mieszkania. — *Lotrze!* — zawołał do Samborskiego. — *Przec stąd! Wynos się, bo cię zamorduje!*

Samborski chciał coś powiedzieć, lecz nie mógł wyksztusić ani jednego słowa i uciekł z mieszkania.

Pan Konrad nie rozmawiał z Marysią. Poleciał jednak matce swej, by się od niej wszystkiego dowiedziała.

Dziewczynka opowiedziała matce, iż Samborski już od dłuższego czasu ją napaściwał. Gdy była chora, usiłował ją zniewolić, lecz wówczas poczęła wzywać pomocy, więc pozostawił ją w spokoju.

Nazajutrz pan Konrad doniósł o wszystkim policji.

Przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego Samborski został aresztowany.

W dniu wczorajszym stanął on przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozwał przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asyście sędziów Halickiego i Maurera. Oskarżał prokurator Kozłowski.

Sąd skazał Samborskiego na pięć miesięcy więzienia.

Posiedzenie rady ministrów.

Warszawa, 20 lutego.

W piątek, 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Walerego Ślawka posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem poza sprawami bieżącymi rada ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych i projekt ustawy o dowodach własności do gruntów skalonych i in.

Prezydent Rzplitej

wyjechał z Wisły do Warszawy.

Katowice, 20 lutego.

Dnia 20-go b. m. o godzinie 21-ej pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Wisłę po kilkugodzinnym pobycie, udając się do Warszawy.

Podczas pobytu pana Prezydenta w Wiśle, ludność śląska kilkakrotnie manifestowała na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Między in. w dniu imienia pana Prezydenta, p. wojewoda Grażyński w imieniu ludności Śląska przekazał panu Prezydentowi w posiadanie znaczek myśliwski w Wiśle, wybudowany z funduszu skarbu śląskiego

KAROL CAPEK.

I poeta może się przydać...

Komunikat policyjny, przesłany do gazet, brzmiał następująco:

„Dnia 15 grudnia o godzinie 4 nad ranem, przy ul. Zabielskiej, jakieś nieznanne auto przejechało pijaną 60-letnią żebraczkę, poczem w szybkim pedzie odjechało. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala”.

Sprawę tę poruczono młodemu kanceliście policyjnemu Mejzlikowi, którego zadaniem było zbadać numer auta. Ponieważ był jeszcze bardzo młodym urzędnikiem, z zapałem zabrał się do roboty.

— Pan nie zauważył numeru samochodu? — zapytał policjanta.

— Nie, ponieważ przemknęło bardzo szybko, a pierwszym moim zadaniem było nieść pomoc nieszczęśliwej. Ale w tej chwili zjawił się do komisariatu naczyni świadek wypadku. Może on będzie wiedział.

— Proszę go wprowadzić — rzekł Mejzlik. — Proszę o nazwisko i adres — mówił dalej mechanicznie, nie spostrzegając nawet na świadka.

— Jan Kralik, student politechniki.

— Co pan wie o tym wypadku?

— Muszę stwierdzić, że winę ponosi całkowicie szofer. Ulica była bowiem zupełnie pusta, więc gdyby na zakręcie zwolnił b'eg...

— Jak daleko znajdował się pan od miejsca wypadku?

— O dziesięć kroków. Wchodziłbym właśnie z kawiarni...

— Z kim?

— Z moim przyjacielem, poetą Jarosławem Naradem — rzekł świadek z pewną dumą.

— Zauważył pan numer samochodu?

— A może pański przyjaciel zauważył?

— Nie zauważyłem, ale przypuszczam, że i on nie zauważył.

— Dlaczego?

— Ponieważ jest poeta. Gdy stało się to nieszczęście, zaczął płakać.

— Hm — mruknął Mejzlik — to jest prostu nie do uwierzenia, jak mało

ludzi posiada zmysł obserwacyjny. Dziękuję panu.

W godzinę później policjant nr. 141 był już w mieszkaniu poety Jarosława Narada. Zastał go w domu. Ale poeta, leżąc jeszcze w łóżku, ze zdziwieniem spoglądał na policjanta, usiłując sobie przypomnieć, co właściwie wczoraj zbroił. Dopiero po długim wyjaśnieniu, zrozumiał o co chodzi. Ubrał się szybko i udał się do komisariatu.

— Pan Jarosław Narad, poeta? — zapytał Mejzlik. — Czy był pan świadkiem, jak samochód przejechał tę nieszczęśliwą Bożennę Machacek?

— Tak.

— A czy nie zauważył pan numeru auta? Czy mógłby mi pan powiedzieć jakiej było marki i kto w niem siedział.

— Nie, na to nie zwróciłem uwagi — odparł poeta w zamyśleniu.

— W takim razie na co pan zwrócił uwagę?

— Na nastrój. — odparł poeta, pograżony w myślach. — Widziałem opustoszałą ulicę, która ciągnęła się aż hen... w dal... szybko pierzchający mrok... leżąca kobietę...

Nagle zerwał się z miejsca.

— Przypominam sobie, że gdy wróciłem do domu, napisałem coś o tem. Zaczął gorączkowo przetrząsać kieszenie, wyjmując z nich rozmaite rupiecie, szpargały, koperty, rachunki...

— Zdaje się, że na tem pisałem — rzekł, przypatrując się jakiejś zn'szczonej kopercie. — Przeczytam panu ten wiersz. — Z namaszceniem zaczął recytować:

„Jeden, dwa — rząd ciemnych domów...

Cichy zmierzch, mandoliny dźwięk, Czemuż, o, dziewczę, lica twe różowe, to żółte znów?

Z siłą 120 HP. na sam koniec świata

Albo też do Singapore...

Wstrzymaj. Stój c'cho. Wóz pędzi.

Moja wielka miłość tarza się w pyle.

Zlamany kwiat...

Łabędzia szyja, piersi, brzuch, pałeczki...

Ach, jak płyną moje lzy...

— Co to ma znaczyć? — zapytał ostrożnie Bejzlik.

— Jest to poetyczny opis nieszczęśliwego zdarzenia. Czy nie dość jasny? — zapytał ze zdumieniem poeta.

— Pan wybaczy ale z tego opisu trudno jest wywnioskować, że 15 grudnia nieznanne auto przejechało starą pijaną kobietę.

— To się tylko panu tak zdaje, proszę pana — odparł poeta, pocierając sobie w zamyśleniu czoło. — To, co pan mówi jest zewnętrzna rzeczywistością. A to, co ja przeczytałem, jest rzeczywistością wewnętrzną. Są to niejako wzorkowe i sluchowe asocjacje. A czytelnik zrozumie ten poemat gdy pójdzie właśnie za temi asocjacjami — tłumaczył poeta.

— Dobrze, przyjrzymy się pańskiemu dziełu — odparł Mejzlik. — A więc czytamy:

„Raz, dwa — ciemne domy stoja...”

— co to ma znaczyć?

— To jest właśnie ulica Zabielska.

„Cichy zmierzch, dźwięk mandoliny” — pewnie, pewnie, ale dlaczego „czemuż to dziewczę lica twe różowe, to żółte znów”? Czy pan kiedy widział różowo-żółte dziewczę?

— To zorza poranna — odparł lakonicznie poeta.

— „Z siłą 120 HP”?

— Chciałem przez to powiedzieć, że auto pędziło z taką szybkością, jakgdyby chciało zajeżdżać na sam koniec świata.

— A Singapore?

— Nie wiem dokładnie. Prawdopodobnie dlatego, że tam żyją małaczycy.

— A w jakim związku pozostaje to z autem?

— Teraz nie pamiętam. Było to chwilowe wrażenie. Prawdopodobnie auto musiało być brązowe. Mignęło mi więc przed oczyma brązowe ciało małaczycy.

— Prawdopodobnie tak musiało być. Bo

skądżeby wziął mi się przed oczyma malający?

— A co to znaczy łabędzia szyja, piersi, brzuch, pałeczki?

— Przyznaję, że nie pamiętam. Ale coś przecież musiało być, co nasunęło mi to porównanie, nieprawdaż panie koncyjencie?

— Może to numer samochodu?

— Numer samochodu. Możliwe. Nie będę się spierał. Niech pan to analizuje panie koncyjencie. Przecież powtarzam, było to wrażenie chwili. Więc coś w tem musiało być.

— Hm — mruknął koncyjent. — Ciekawe jaki to musiał być numer samochodu. Ale spróbujemy. Jaka cyfra podobna jest do łabędz ej szyi? Pewnie 2. A piersi? Pewnie 3. Panie poeto, pan jest genialnym człowiekiem. Brzuszek i pałeczki. Cóż to może być? Ach pewnie 5? Brzuszek i dwie pałeczki u góry. Panie poeto, czy numer auta był 253?

— Niech mi pan wierzy, że nie wiem o żadnej liczbie. Ale prawdopodobnie coś w tem musi być, gdyż inaczej nie znalazłoby się w poemacie, napisanym pod wrażeniem chwili. Ale numeru faktycznie nie zauważyłem.

— W dwa dni później odwiedził pan Mejzlik poetę. Poeta znów spał i znów nie wiedział o co chodzi.

— Pan jest genialnym człowiekiem — powiedział Mejzlik. — Ten samochód miał istotnie numer 253.

— Jak samochód? — zapytał bezgranicznie zdumiony poeta.

— Łabędzia szyja, piersi, brzuch i pałeczki. I Singapore też było — wołał Mejzlik uradowany.

— Ach teraz sobie przypominam — poeta wyskoczył z łóżka. — A więc widzi pan, to jest ta wewnętrzna rzeczywistość. Czy chce pan bym mu przeczytał inne swoje wiersze? Myślę, że teraz pan je lepiej zrozumie.

— Ale urzędnik szybko zaczął się żegnać.

— Dziękuję panu. Może innym razem. Gdy znów się coś podobnego zdarzy...

Tłum Res.

Linje kolejowe na Kaukazie zasypane śniegiem

Moskwa, 20 lutego. Na niektórych liniach kolejowych w północnym Kaukazie wskutek trwających zamieci wstrzymano całkowicie ruch kolejowy. Kilka pociągów osobowych od dwóch dni stoi w śniegu. Dla oszczędzenia linii zmobilizowano ludność rolniczą i wojsko.

Porozumienie hindusko-angielskie

London, 20 lutego. (relegram własny). Gandhi wezwał w dniu dzisiejszym na konferencję wszystkich członków komisji kongresu indyjskiego. Kraja pogłoski, że pewne nieporozumienia między wicekrólem Indii a Gandhim odnoszą się tylko do kilku drobnych spraw.

Gandhi domaga się wolnego wyboru delegatów do drugiej konferencji indyjskiej i ograniczenia interwencji policji przy demonstracjach hindusów.

Nowy obrońca majora Kubali

Warszawa, 20 lutego. Major Kubala, skazany przez sąd pierwszej instancji na wydalenie z korpusu oficerskiego i rok więzienia, powierzył obecnie obronę swoich interesów mecenasowi Zygmuntovi Hofmokl-Ostrowskiemu, ojcu.

Mecenas Hofmokl-Ostrowski złożył do Sądu Najwyższego kasację, w której uzasadnia, że list majora Kubali nie był anonimem, lecz rzeczowym memorjałem, podpisanym przez grupę oficerów lotnictwa.

Dziecko w ukropie potworna zbrodnia matki

Stanisławów, 20 lutego. We wsi Rosznów pod Stanisławowem wykryto potworną zbrodnię. Córka miejscowego gospodarza Zofia Frydakówna od paru lat prowadziła rozwieżony tryb życia. Miała ona licznych kochanków i w grudniu ub. roku urodziła dziecko. Zażen z adoratorów nie chciał przyznać się do ojcostwa.

Skompromitowana dziewczyna postanowiła pozbyć się maleństwa. Onegdaj o świcie wzniciła ogień w piecu kuchennym, zagrzała wodę i następnie wrzuciła do ukropu, swego synka. Dziecko po kilku minutach wyziono ducha.

Zbrodniarka chciała przed policją uporzować nieszczęśliwy wypadek, lecz jej się to nie udało.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH, PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach światłoczułych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH I OZALIDOWYCH
wykonany przez **ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH**
R. Borkenhager
Tel 11-72. Piotrkowska Nr 100.

Kwestja obniżenia cen w Polsce. Referat senatora Iwanowskiego w Stowarzyszeniu Techników.

W dniu onegdajszym w lokalu Stowarzyszenia Techników wygłosił referat na temat „Kwestja obniżenia cen w Polsce” p. senator inż. Jerzy Iwanowski, prezes grupy gospodarczej klubu parlamentarnego B. B. W. R.

W obszernym przemówieniu wskazywał prelegent na przykłady innych krajów, których rządy podjęły tego rodzaju akcję i zanulowały rezultaty, jakie ta akcja wydała na terenie poszczególnych krajów. Mówca poddał również szczegółowemu rozpatrzeniu nasze warunki gospodarcze, wskazał na niezwykle rozpiętość między cenami handlu hurtowego i detalicznego, wezwał w te wszystkie momenty kalkulacji

przemysłowej, które mogłyby być poddane redukcji i w rezultacie doszedł do wniosku, że wprawdzie nie należy się spodziewać, by akcja rządu przyniosła doraźne korzyści i przyczyniła się do minimalnego choćby zmniejszenia rozwarca „nożyca”, to jednak już samo „natchnienie rewizjonistyczne kalkulacji” jest bezwzględnie korzystne.

Zaznaczyć należy, iż p. senator Iwanowski wydzielił z dyskusji bez zastrzeżeń sprawę obniżenia płac robotniczych jako narazie nieaktualną.

Na obszernie wywody prelegenta replikowało szereg mówców z dyr. Szrednickim na czele. (m).

Sprawa arcyb. marjawickiego Kowalskiego przed sądem apelacyjnym.

Warszawa, 20 lutego. Od wczoraj toczy się przed sądem apelacyjnym, przy drzwiach zamkniętych proces biskupa marjawickiego Kowalskiego. Obrona na wstępie złożyła wnioszek o odroczenie rozprawy, celem wezwania wszystkich świadków i po-

szkodowanych, występujących w poprzednich procesach.

Prokurator oskarżający, p. Godecki, domagając się rozpatrzenia sprawy na podstawie posiadanych materiałów.

Sąd po godzinnej naradzie wnioszek obrony pozostawił bez uwzględnienia.

Co myślą w poł. Ameryce o Europie? Panuje tam jeszcze ostrzejszy kryzys gospodarczy, niż w państwach europejskich.

Genewa, 19 lutego. (Polska Agencja Telegraficzna)

Sekretarz generalny Ligi sir Eric Drumond przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy międzynarodowej, z którymi w krótkich słowach podzielił się wrażeniami swoimi z podróży po krajach Ameryki Południowej. Sekretarz generalny sir Eric Drumond zauważył że w krajach Ameryki Południowej panuje kryzys ekonomiczny, który wydał mu się poważniejszym, niż w krajach europejskich. Według uwag sir Erica Drumonda kryzys ten jest ściśle związany z kryzysem w Europie i może być rozwiązany li tylko jednocześnie z kryzysem europejskim.

Ze wszystkich stron zapytywano w czasie podróży sir Erica Drumonda o sytuację polityczną w Europie. Wyrażo na przytem przekonanie, że wojna europejska jest nie do uniknięcia w bliskiej przyszłości. Sir Eric Drumond zapewniał w swej podróży, że tego rodzaju

przekonanie oparte jest na pomyłce i uspakajał w tym sensie opinie publiczną Ameryki Południowej.

W sprawie przystąpienia Argentyny do Ligi narodów sekretarz generalny oświadczył, że przystąpienie to jest bardzo bliskie, gdyż odpowiedni akt ratyfikacyjny będzie przedłożony kongresowi argentyńskiemu natychmiast po ukonstytuowaniu się go.

Zderzenie dwóch statków

Jeden poszedł na dno

Paryż, 20 lutego. Donoszą z Brestu, że francuski statek towarowy zderzył się w kanale z innym okrętem. Obydwa statki zostały silnie uszkodzone. Jeden okręt poszedł na dno. Przypuszczają, że był to parowiec grecki „Teodokos”, na którym znajdowało się 15 osób.

Zakopane.

Oddział administracyjny p. Walerjan Joniec, Krupówki 30

ZŁODZIEJ U TRZASKI.

W czwartek nad ranem, nieznanymi dotychczas sprawca, zakradł się przez podwórzec do bufetu restauracji Trzaski i dobrawszy się przy pomocy korkociąga, który mu w tym przypadku zastępował wytrych do szuflady zabrał około 300 złotych gotówką, flaszkę wódki i parę pudełek sardynek.

PRZYJAZD GENERALÓW.

Przybyli do Zakopanego na kilkudniowy pobyt — gen dywizji Juliusz Rómmel, inspektor armji i gen. Stanisław Kwaśniewski, zastępca szefa sztabu głównego.

WYŚCIG TOROWY.

W niedzielę, dnia 23 b. m., odbędzie się, o czym już zresztą donosiliśmy, wielki samochodowy wyścig torowy na dużym stadionie komitetu imprez sportowych. W czwartek przybyli już do Zakopanego delegaci Krakowskiego Klubu Automobilowego, by przypilnować urządzenia toru i przeprowadzić ostatnie przygotowania do tej zimowej, mającej być odpowiednią, kiem letniego „Wyścigu Tatrzńskiego” do Morskiego Oka — imperzy. Biuro K.K.A. zostało umieszczone w hotelu Bristol, pokój Nr. 7 — i jest od czwartku czynne.

Tarnów.

Oddział administracyjny ul. Piłsudskiego L. 15.

NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBUPAŃSTWA.

W jednej ze znanych firm tarnowskich przeprowadził kontroler izby skarbowej rewizję ksiąg handlowych i stwierdził, że buchalterja była dosłownie podwójnie prowadzona.

Po wstępnej przejrzeniu ksiąg w asystencji policji, zamiesiono je do przyłegłego pokoju a drzwi opieczetowano. Następnego dnia, gdy znaleźli się kontrolerzy i po oderwaniu pieczęci weszli do pokoju, okazało się, że książki znikły w niewytłumaczony sposób. W tym kierunku jest prowadzone śledztwo. Straty dla państwa z powodu podwójnego księgowania wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Mały ruch graniczny pomiędzy Polską a Litwą

Wilno, 20 lutego.

Z uwagi na zbliżające się rozpoczęcie wiosennych robót polnych wyznaczono na pierwsze dni marca szereg konferencji pomiędzy przedstawicielami polskich i litewskich władz administracyjnych w sprawie wystawiania przepustek granicznych w myśl zasad t. zw. „małego ruchu granicznego”.

Konferencje takie odbędą się w różnych punktach całego pogranicza polsko - litewskiego.

Aresztowanie dyrektora banku we Francji

Paryż, 20 lutego.

„Echo de Paris” przynosi sensacyjną wiadomość o aresztowaniu dyrektora banku prywatnego „Cambraise”. Dyrektor ten złożył w roku 1926 bank z kapitałem 1,5 miliona franków, obecnie zaś aresztowany został za nadużycia. Nadużycia te wyszły na jaw, gdy pewien klient wpłacił w chlebniatek 50.000 franków, a wczoraj chciał sumę tę podjąć. Sumy tej nie wypłacono mu, wobec czego zameldował w policji.

„IKO”
Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne
poleca
inż. Juliusz Hamer i S-ka
ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

Do akt Nr. 2967 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 17, ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Napółrkowskiej 106, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Szwarcza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 836.—. Łódź, dnia 9 lutego 1931 r. Komornik: L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 2925 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 17, ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Senatorskiej 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Konstantego Gurynowicza i składających się z mebli i pianina marki „Fibiger”, oszacowanych na sumę zł. 1.160.—. Łódź, dnia 3 lutego 1931 r. Komornik: L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 3959 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 7, ogłasza, że w dniu 2 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szymona Goździka i składających się z manufaktury, oszacowanych na sumę zł. 1.850.—. Łódź, dnia 18 lutego 1931 r. Komornik: A. JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 477 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Poddebicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddebicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1931 r. od godz. 10 rano w folw. Dalików gm. Dalików, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Wardeskiego i składających się z 150-ciu sztuk okien inspektorskich, oszacowanych na sumę zł. 700.—. Poddebice, dnia 12 lutego 1931 r. Komornik: I. HERMANOWSKI

Wysiadając dnia 19 lutego z taksówki marki Chevrolet koło godziny 7-ej wieczorem na ul. Głównej Nr. 11 zostawiono na tylnym siedzeniu **TECZKĘ** zaw. różne dla osób postronnych bezwartościowe papiery. Uprasza się o przelanie wlosy do porządku przez pierwszorzędnych fachowców w Szkole Fryzjerskiej przy Cechu, ul. Sienkiewicza Nr. 15. Zamówienia w czwartki od godz. 19-20

Do akt Nr. 893 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kaliskiej 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszki Pójar i składających się z maszyn do szycia i marki „Singer”, oszacowanej na sumę zł. 500.—. Łódź, dnia 9 lutego 1931 r. Komornik: L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 261/1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEPAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Bódechowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.260.—. Łódź, dnia 17 lutego 1931 r. Komornik: S. GÓRSKI

Do akt Nr. 480 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Poddebicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddebicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 marca 1931 r. od godz. 10 rano w folw. Dalików gm. Dalików, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Wardeskiego i składających się z mebli i wleprza, oszacowanych na sumę zł. 590.—. Poddebice, dnia 12 lutego 1931 r. Komornik: I. HERMANOWSKI

Każda z Pań może mieć bezpłatnie przyprowadzone, siwe, farbowane, przebarwione, przeltonione włosy do porządku przez pierwszorzędnych fachowców w Szkole Fryzjerskiej przy Cechu, ul. Sienkiewicza Nr. 15. Zamówienia w czwartki od godz. 19-20

Pielny Wspaniały Biusi
Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie:
Pani E. Feldt, Gdańsk, Legethor 15/70.

Skretalnia zarobkowa
przyjmuje do skrecania wszelkiego rodzaju nici fantazyjnych (efekte) pęczki, spirali, none i t. d. Sumienna obsługa. Pierwszorzędne wykonanie.
WOLF SZPIEGEL
Zachodnia 59. Tel. 191-45.

KORESPONDENCKA
polsko - francusko - angielska obznajmiona dokładnie z pracą biurową poszukuje bezpłatnej posady praktykantki.
Łask. oferty sub „N. L.”.

LÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 213-84 SALA FILHARMONIJL

NIEDZIELA.

dnia 1-go marca 1931 r. o godz. 12-iej w pol.

PORANEK BEETHOVENOWSKI

DYRYGENT:

Ignacy NEUMARK

SOLISTA:

ALFRED HOEHN

Pianista światowej sławy.

W PROGRAMIE:

Beethoven: Uwertura „Egmont“; Symfonia 3-cia „Eroica“; Koncert fortepianowy Es-dur.

Bilety do nabycia w Kasie Filharmonijl.

Dr. med. Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych... Piórkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83

Dr. med. Niewiański

powrócił specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczołciowych... ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40

Dr. med. St. Biberthal

powrócił. Choroby skórne weneryczne i elektroterapię... Moniuszki 11 telefon 63-22

Doktor PRAPORT

ginekolog-urolog choroby kobiece i dróg moczowych... Gdańska 77-a tel. 208-95

Gabinet Dentystyczny E. Fuchs

Nawrot 4, tel. 127-31, czynny.

W niedzielę dn. 22 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się

Otwarcie Wielkiej Wystawy Obrazów

„WSCHÓD I ZACHÓD“

art. mal. ADOLFA BEHRMANA

przy ul. Moniuszki № 2 (róg Piórkowskiej).

Betté-Radjo

wł. Jerzy Betté

Piórkowska 81, tel. 164-89. Sprzedaż aparatów i artykułów radiotechnicznych.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej S. SZWALBE

Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego Zielona № 17 tel. 127-99

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne Zielona 8a. Przyjmuje od 12-1.30 od 4-7 wiecz.

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piórkowska 51 tel. 121-23

Dr. med. W. Balicka

Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.

Dr. G. Rvdzewski

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie Chor. skórne i weneryczne

Poszukuję mieszkania

2-u pokojowego cewent. 3 pokojowego z kuchnią wraz z wygodami. Dzwonić 121-63.

Poszukuję 2-ch dziewczynkę

jedną do dzieci, drugą do wszystkich ego. Wólczajska 219 m. 5, I piętro.

5-ciopokojowe mieszkanie

w centrum, Piórkowska 8, I p. front, m 7

Firma Juljusz Lange

Łódź, Wólczajska 51. Tel. 110-15 przyjmuje

! Piórkowska 24 !! Nowa Wypożyczalnia Książek

poleca wszystkie ostatnie nowości Prenumerata miesięczna 2 zł.

Doświadczony administrator

znający dobrze sprawy podatkowe nowe rozporządzenia o meldunkach

Kupno i sprzedaż

PLAC na bocznej ulicy poszukiwany natychmiast za gotówkę. Oferty z podaniem miejscowości, wielkości i ceny składać pod „A. R. B.“

PLAC frontowy w Radogoszczu 64 lokci szerokości i 63 lokci głębokości do sprzedania. Wiadomość w Łodzi u L. Neumana, Leszno 44.

WIELKI wybór ptaków i zwierząt wypchanych do sprzedania, Zeromskiego 103, Brajer.

URZĄDZENIE sklepowe tanio do sprzedania. Wiad. Anny 21, m. 9.

PRASE kupię używaną do pakowania odpadków wełnianych Nippe, Kilińskie go 85, tel. 204-59.

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach, Żórawia 7.

UBIORY meskie, damskie, obuwię, swetry na wyplatę, Piórkowska 37, III wejście, I piętro.

Lokale

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Pol-ruch“, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

POKÓJ dwuokienny do oddania, Cegielniana Nr. 8, m. 3.

3-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią, służbowym, łazienką itd. od zaraz do wynajęcia przy ulicy Piórkowskiej 189. Wiadomość u gospodarza.

POSZUKUJE pokoju na kilka godzin dziennie. Oferty do „Republiki“ dia „M. M. 120“.

CHCE zamienić 5-pokojowe mieszkanie na 4 lub 3-pokojowe. Zgłoszenia pod tel. 121-85 od 9-11 i od 2-4.

POKÓJ do wynajęcia, Sienkiewicza Nr. 59, m. 19, front.

DO WYNAJĘCIA słoneczny, frontowy pokój z wejściem wprost z klatki schodowej, Lipowa 44, m. 25.

2 POKOJE z oddzielnym wejściem osobno do wynajęcia, może być dla bezdzietnego małżeństwa chętniej z obiama (izr.). Wiadomość: Pomorska 4, m. 7.

POKÓJ frontowy, umeblowany dwuokienny odnajme, Kilińskiego 46 III, m. 11, róg Narutowicza.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Narutowicza 35, m. 15.

2 POKOJE z kuchnią z wygodami natychmiast do odstąpienia. Piórkowska 292, m. 15.

POKÓJ lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia, Piórkowska 292, m. 15.

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki i telefonu do wynajęcia, Narwót 34, m. 2.

DO WYNAJĘCIA duży, ładny, umeblowany pokój, Przejazd 19, m. 17.

MIESZKANIA do odstąpienia w starych domach, pojedyncze, kilkupokojowe i sklepy. Pośrednik, Andrzeja 13, m. 14.

Posady

MODYSTKA pierwszorzędna poszukiwana do eleganckiego salonu mody wysoka pensja. Południowa 2 m. 17, od 7-10-cj.

MAMKA z prowincji ze zdrowym, obywatelskim poszukuje miejsca. ul. Elowela 8. Weksel powyższy unieważnia, ul. Szkolna 26, u dozorcy, ważnia się.

PANIENKA, która zna gruntownie bankowość poszukiwana na wyjazd. Oferty do „Republiki“ pod „S. T. Wyjazd“

POWAŻNA Sp. Akc. poszukuje agentów (iki) zdolnych, wymownych, mających rozległe stosunki w Łodzi i województwie, do sprzedaży nadzwyczaj pokupnego artykułu domowego. Zapewniony zarobek miesięczny zł. 400. Zgłoszenia osobiste z dowodami. Zeromskiego 29, m. 4 od 5-7 w.

BIEGLA maszynistka ze znajomością stenografii, buchalterji i niemieckiego poszukuje posady. E ask. oferty sub: „Akuratna“ do „Republiki“.

INTELIWENTNA młoda panna (izrael.) szuka miejsca kasjerki. Oferty pod „Bardzo uczciwa“.

POTRZEBNA zdolna podręczna do damskich kapeluszy, Łagiewnicka 27, Szczakowska.

WYMOWNY sekretarz poszukiwany przez Biuro Handlowe. Język niemiecki i angielski pożądaný. Sub: „1200“ do nin. pisma.

WYCHOWAWCZYNI rutynowana, frebelszczyzna poszukuje posady.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udzielam, ceny dla każdego przystępne. Informacje g. 2.30 do 3.30 i 8 wiecz. Piórkowska 99, fr. 21 II p. m. 6, tel. 128-77.

MATURA! Student ostatniego semestru Politechniki udziela matematyki, fizyki. Gwarancja szybkich postępów. Telefon 208-75.

Rozmaite

GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eutonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żadajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki — Kraków.

LECZNICA

„UNITAS“ PUŚTA 19. TEL. 111-78.

ZAKŁAD POŁOŻNICZY

pod kier. D-ra med. H. BERGSONA przyjmuje na porody: klasa I cena zł. 300 klasa II „ „ 175) z zabie- klasa III „ „ 100) gami.

UWAGA! W szkole fryzjerów przy Ceebu ul. Sienkiewicza 15 w każdy wtorek od godz. 19.30 do 21.30 dla bezrobotnych strzyżenie i golenie bezpłatnie.

ZAGINAŁ pies rasy wilczej, jasnobronzowy wabi się „Lux“. Odprowadzić za wynagrodzeniem Cegielniana 26, front, III piętro, Herszdofer.

CUDZOŁIEMIEC poszukuje do konwersacji polskiej solidnej nauczycielki. Oferty „Lektura“.

WIELKA licytacja odbędzie się dzisiaj 21-go b. m. w sobotę w Sali Pośredniczo - Licytacyjnej w Łodzi przy ul. Andrzeja 1.

SWATKA i chiromantka przepowiada nieomylnie oraz pomaga w celu matrymonialnym, Kilińskiego 130, adres zapamiętać.

AKUSZERKA kasowa i prywatna Kaliska przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie, ul. Zgierska 34.

Zagubione dokum.

ZAGUBIONE 2 protesty z wystawienia Pinkus Rodal, Kielce, zlecenie E. Rodal żyrem Wald i Hager, Warszawa zł. 203.52 p. 20.6.30 i zł. 203.50 pl. 30.6.30. Takowe unieważniam Erlich, Narutowicza 9.

CEZAR Golc, Limanowskiego 104, zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 22

ZGUBIONO 2 listy kaucyjne z Elektrowni Łódzkiej, 1 list kaucyjny z gazowni miejskiej, wydane na firmę Potecz i Gross, Piórkowska 33.

ZGUBIONO blanco weksel na zł. 50.- wystawca Kwiatkowski, zam. w Łodzi 203.52 p. 20.6.30 i zł. 203.50 pl. 30.6.30. Takowe unieważniam, A. Scheider, Wólczajska 166.

W DNIU 26 stycznia 1931 r. skradziono mi weksle następujące: Jan Margas Kępa zł. 1000.— wieś Małe Górki, Marcin Ernst zł. 500.— Konstanyów, O. Kreuz zł. 500.— Brumiszyce, Wilh. Mattaj zł. 600.— Łódź, Lokatorska 8. Powyższe weksle unieważniam. A. Scheider, Wólczajska 166.

SZKOŁA KOSMETYCZNA

dająca prawo otwarcia gabinetu A. RYDEL Cegielniana 19, tel. 169-92. — Zapisy codziennie.

DOKTOR H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. Cegielniana Nr. 36 telefon 216-90

Poszukujemy pierwszorzędnego EKSPEDJENTA

młodego o dobrej prezencji, posiadającego najlepsze referencje, do sprzedaży artykułu konfekcyjnego w sklepie detalicznym bardzo poważnej fabryki. Mała kaucja wymagana. Oferty wraz z curriculum vitae kierować do Redakcji „Expressu Wicczornego Ilustrowanego“ pod „Ekspedjent“.

MOTOCYKL

z motorem 7 ap. 500 cem. mało używany nadający się do jazdy z doczepką. Wiadomość: Piórkowska 152 użnań dla zainteresowanych skupuje Pa. portjera między godz. 6-8 po pol.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczołciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena. PIÓRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKIEJ. Weście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów. Andrzeja 2. Tel. 132-28

WEKSLE

upadłej firmy Józef Stankiewicz, Poznań dla zainteresowanych skupuje Pa. „Wanda“, Poznań, ul. Wielka 25.

Prenumerata „Il. Republiki“

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr. z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10. „Express“ i „Republiki“ wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamejskowiec o 50-proc. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt) NA STR. LEJ zł 2.— za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szp.) Zarecz za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Ważne ogłoszenia: 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najsobniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia